Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 56

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, piątek 22 lutego 1935 r.

10 Groszy

NASZE ABC

Przed przełomem w Azji

21 stycznia r. b. japoński minister Spraw Zagr., Hirota, wypowiedział wielką mowę o celach „nowej“ polityki zagranicznej Japonji. Jako główny cel wskazał rozwiązanie przyjacielskie stosunków z Chinami, a później stworzenie wielkiego „związku przyjaźni“ państw wschodnio - azjatyckich pod kierownictwem Japonji, która jest „siłą stablilizacyjną“ wielkiej Azji.

Równo w miesiąc po mowie Hiroty nadchodzą z Chin dwie sensacyjne wiadomości: prezes komisji politycznej dla Chin północnych Huan - Fu wypowiada się za „jaknajszybszą współpracą Chin z Japonja“, a równocześnie pisma japońskie zamieszczają urzędową wiadomość Min. Spr. Zagr. o przyjeździe do Tokio dyktatora Chin, marsz. Czang-Kai-Czeka dla wszczęcia bezpośrednich rokowań z Japonją.

Przez długi szereg lat wielu polityków europejskich uważało groźbę imperjalizmu azjatyckiego za bajkę o żelaznym wilku, czy motyw kawiarnianej mistyki politycznej. Dziś „żółte niebezpieczeństwo“ staje się coraz bardziej realnem i ważkiem zagadnieniem polityki światowej.

Podróż Czang - Kai - Czeka do Japonji stać się może początkiem przełomu, nieobliczalnego w swych skutkach dla dalszego rozwoju wypadków. Jeżeli rząd w Nankinie zdecyduje się istotnie na trwałą współpracę z Japonją, upadłaby główna przeszkoda na drodze do stworzenia potężnego imperjalizmu wschodnio - azjatyckiego pod kierownictwem Japonji.

Cel polityki japońskiej jest jasny. Chodzi o to, aby ten niewyczerpany zapas energji, który tkwi w olbrzymim rezerwoarze ludzkim Azji wschodn. i dziś zużywa się w wewnętrznych tarciach i walkach, ujarzmić i wyzyskać w ramach konsekwentnej polityki panazjatyckiego imperjalizmu. Po stworzeniu Mandżuko, opanowanie polityki Chin, a później w jakże zmienionych i o wiele łatwiejszych warunkach realizowanie hasła „Azja dla Azjatów“ na terenie Indyj, Syberji i całości obszarów kolonjalnych państw europejskich w Azji...

Japońska ‚kula bilardowa“, powolna i niepewna w ruchach jeszcze przed paru laty, zaczyna toczyć się coraz szybciej. Nie wiemy, co przyniesie data 27 marca, po której ważne stanie się wystąpienie Japonji z Ligi Narodów. Któż może zaręczyć, że do tego czasu porozumienie Tokia z Nankinem nie stanie się faktem i że na wiosnę Chiny, oparte o Japonję, nie wypowiedzą mocarstwom zachodnim wszystkich, narzuconych im „nierównych“ układów?

Trudno w tej chwili bawić się w proroctwa, ale wiele przemawia za tem, że zarówno Angla i Ameryka jak i Rosja znaleść się mogą w niedługim czasie na Dalekim Wschodzie w obliczu zupełnie nowej sytuacji, która będzie wymagała albo stopniowej kapitulacji albo decyzji bardzo długiej, bardzo uciążliwej i bardzo niepewnej walki.

S. S.

Damy państwu rekruta,
lecz żądamy zmiany systemu
Zastrzeżenia ludowców przy głosowaniu w Sejmie

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Sejmu, którego porządek dzienny był bardzo obfity, ale które trwało niespełna dwie godziny.

Rządowy projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1935 referowany przez posła Sicińskiego z BB. wywołał krótką dyskusję, w której przedstawiciel klubu ludowego, pos. Araszkiewicz złożył oświadczenie, iż klub głosować będzie za ustawą. Ostrzega jednak obóz rządowy przed stosowaniem dotychczasowych metod w życiu państwowem, gdyż metody te muszą osłabiać partjotyzm chłopa polskiego.

Socjaliści natomiast przez usta posła Śledzińskiego oświadczyli, że głosowanie za poborem rekruta byłoby pośredniem wyrażeniem rządowi zaufania, którego nie mają. Głosować będą zatem przeciw ustawie.

Nieslychanie agresywne przemówienie wygłosiła komunistka, Ignasiakowa, używając wyrażenie, „że żołnierze w koszarach przeżywają katorgę“.

Pan marsz. Świtalski przywołał ją do oprządku.

Pos. Arciszewski (Klub Narodowy): — Dziwię się, że pan referent na takie oszczerstwa nie reaguje. Na takie powiedzenie, że w koszarach jest katorga, musi być odpowiedź albo referenta albo ministra.

P. marszałek przywołał również pos. Arciszewskiego do porządku. Uchwałę uchwalono. Głosowały za nią wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem PPS.

Bez dyskusji załatwiono dwadzieścia kilka ratyfikacyj umów międzynarodowych. Jedynie przy ustawach dotyczących zaprzestania wojny celnej polsko - niemieckiej i wymiany towarowej z Niemcami, zabierali głos posłowie klubu narodowego: Rymar i Mazur.

Pos. Rymar podkreśla, że wszystkie umowy gospodarcze polsko-niemieckie budzą w kołach zainteresowanych pewne zastrzeżenia. Komisja spraw zagranicznych jest nastawiona na wielkie zagadnienia polityczne międzynarodowe i odsyłanie do niej traktatów handlowych i porozumień gospodarczych—jest błędne. Dlatego ustawy powinny być odesłane do komisji przemysłowej. Pod względem rzeczowym stan rzeczy jest taki, że Polska wysyła do Niemiec towary, będące dla nich artykułami pierwszej potrzeby, a nie otrzymuje od Niemiec pieniędzy. My zaś nie wyzyskujemy kontyngentu produktów przemysłowych niemieckich, które zresztą nie są dla nas artykułami pierwszej potrzeby. Należy zatem te sprawy przedyskutować jeszcze w komisji.

Pos. Mazur oświadczył, że klub narodowy ma liczne zastrzeżenia, gdyż coraz więcej ustępstw czyni się na rzecz Niemiec, wówczas, gdy położenie rzemieślników i robotników polskich jest coraz gorsze. Towary, których porozumienie dotyczy, mogą być wyrabiane w Polsce. Układ szkodzi naszemu rzemiosłu i robotnikom. Domaga się wobec tego odesłania projektu do komisji przemysłowej.

Oba wnioski większość rządowa odrzuciła; ustawy uchwalono.

Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony, prawdopodobnie odbędzie się ono 5 marca.

Odroczono komisję skarbową
gdyż BB nie skończyło targów z min. Zawadzkim

Wczoraj przedpołudniem odbyło się drugie zebranie posłów klubu BB, należących do komisji skarbowej z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Skarbu. Omawiano rządowy projekt uzupełniający ustawę o podatku dochodowym. Uzupełnienie to ma na celu uchwycenie niektórych dochodów ciężkiego przemysłu. Po długiej debacie, w której kilkakrotnie przemawiał pos. Holyński złagodzono ostrze ustawy, zwrócone przeciw „Lwiatanowi“, przez przyjęcie zaproponowanych przez pos. Holyńskiego poprawek.

Posiedzenie sejmowej komisji skarbowej, które było wyznaczone na dziś, odroczono do wtorku. Prawdopodobnie dlatego, że narady BB z Ministerstwem nie zostały jeszcze ukończone.

Klęska taktyki Berlina
Anglja w zgodzie z Francją
uznaje niepodzielność propozycyj

LONDYN, 21.2. (PAT). Wedle wiadomości dzisiejszej prasy angielskiej, gabinet brytyjski, w dniu wczorajszym zdecydował, że program londyński, zawarty w deklaracji francusko - brytyjskiej z 3 lutego, winien być rozpatrywany jako całość i że żadna z jego części nie może być odłączona od reszty.

Aczkolwiek gabinet brytyjski nie nalega na to, aby rozmaite punkty tego programu były dyskutowane w jakimkolwiek określonym porządku, to jednak uważa, że konkluzje muszą się opierać na tym dokumencie, jako jednej całości. Dotyczy to również konwencji lotniczej.

Natychmiastowe dojście do skutku wizyty brytyjskiej w Berlinie nie zostało uznane za celowe, zanim osiągnięte zostanie to stadjum, w którem osobisty kontakt przedstawicieli rządu brytyjskiego z Hitlerem posiadałby wartość praktyczną, trzeba jeszcze sporo spraw wyjaśnić w drodze dyplomatycznej.

Berlin nie jest jednak jedyną stolicą, która pragnęłaby ujrzeć ministrów brytyjskich.

Według „Times“, rząd sowiecki dał w ciągu ostatnich dni do zrozumienia, że byłby rad powitać przedstawicieli rządu brytyjskiego w Moskwie, o ile tego rodzaju wizyta mogłaby być zaaranżowana. Sprawa ta jest rozważana przez gabinet brytyjski, lecz decyzji jeszcze nie powzięto.

„Daily Telegraph“ przewiduje, że wizyta zostanie rozszerzona z Berlina na Warszawę i na Moskwę.

Aresztowanie Polaków
w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 21.2. (P. A. T.). Prasa czeska donosi, że policja w Karwinie aresztowała obywateli polskich Lubenskiego Marjana i Soszyńskiego Ignacego, studentów Uniwersytetu w Poznaniu. Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie, który interwenjował w sprawie wymienionych, otrzymał odpowiedź, że obaj aresztowani studenci zostali zwolnieni i odstawieni do granicy polskiej.

Po katastrofie „Macon'u“

WASZYNGTON, 21.2. (PAT). Sekretarz stanu do spraw marynarki Swanson oświadczył na konferencji prasowej, że wobec katastrofy sterowca „Macon“ zaproponuje nową metodę budowy sterowców nadmorskich.

Zdaniem Swansona sterowce nadają się dla celów handlowych, a nie dla celów wojskowych.

Prośba o ułaskawienie

Jak donosi agencja PID, do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej wpłynęło podanie o ułaskawienie skazanego w głośnym procesie narodowców w powiecie wadowickim p. Jerzego Ferensa. P. Ferens, który liczy lat 60, otrzymał karę 2 i pół lat więzienia, z czego odbył już 1 rok. Obecnie stan jego zdrowia skłonił obrońcę do zaapelowania do łaski p. Prezydenta.

Sfinalizowanie rokowań
O nowy traktat handlowy polsko-angielski
Pogłoski o angielskiej pożyczce samochodowej

LONDYN, 21.2. (PTA). Rokowania handlowe pomiędzy Wielką Brytanją a Polską, które trwały w Londynie od 8-miu miesięcy, zostały wczoraj szczęśliwie zakończone. Nowy traktat handlowy między Polską a Wielką Brytanją został parafowany dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem. Parafowania dokonali ze strony Wielkiej Brytanji Minister Handlu Zagranicznego podsekretarz stanu Colvin, ze strony Polski — przewodniczący delegacji polskiej dyr. Sokołowski.

Ogłoszenie traktatu nastąpi niezadługo przy okazji jego podpisania, czego spodziewać się należy w przyszłym tygodniu po technicznem opracowaniu obu obowiązujących tekstów polskiego i angielskiego.

LONDYN, 21.2. (PAT). Podpisanie parafowanego wczoraj wieczorem nowego traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanją nastąpi w Londynie w najbliższych dniach. Traktat podpiszą: ze strony angielskiej — Minister Spraw Zagranicznych, Sir John Simon, i Minister Handlu, Runciman, ze strony polskiej Minister Przemysłu i Handlu, Floyar-Rajchman, i ambasador Raczyński.

LONDYN, 21.2 (PAT). Minister Przemysłu i Handlu Floyar-Rajchman w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego odwiedził dziś popołudniu angielskiego Ministra Handlu Runcimana i odbył z nim godzinną rozmowę. Konferencja obu ministrów dotyczyła całokształtu stosunków handlowych między Polską a Wielką Brytanją oraz możliwości, które powstają wraz z nowym traktatem handlowym. Ministrowie szczegółowo rozważyli te możliwości pod kątem widzenia rozwinięcia wzajemnego dla obu stron wzmożonego obrotu handlowego.

Pogłoski pożyczkowe

W związku z ukończeniem rokowań polsko - angielskich o nowy traktat handlowy, w kołach przemysłowych i finansowych utrzymuje się pogłoska, że wkrótce sfinalizowane będą również rokowania o pożyczkę angielską dla Polski. Pożyczka ta stoi podobno w związku z przygotowywaną umową, dającą zniżki celne różnym wyrobom przemysłu angielskiego, a przedewszystkiem przemysłowi samochodowemu.

Napad komunistów
na „Croix de feu“

PARYŻ, 21.2. (PAT). Organizacja „Croix de Feu“ utworzyła w Paryżu i okolicy kilka t. zw. „zup ludowych“ — kuchen wydających darmowe obiady dla bezrobotnych.

W czasie wydawania posiłku w jednej z takich instytucyj w Villejuif około 20 konsumentów zaczęło manifestować przeciwko płk. de la Rocque. Wywiązała się bójka, w której kilka osób zostało rannych.

Tajemniczy dramat w przestworzach
Samobójczy skok dwóch sióstr
z lecącego aeroplanu

LONDYN, 21.2. (PAT). Mieszkańcy wioski Upminster w hrabstwie Essex ujrzeli dziś rano z przerażeniem, jak z przelatującego aeroplanu wypadły dwie kobiety, które następnie znaleziono bez życia na pobliskiem polu. Kobiety te jeszcze po śmierci trzymały się za ręce.

Jak się później wyjaśniło, pilot tego samolotu przelatując nad kanałem La Manche zauważył, że drzwiczki kabiny są otwarte, zaś obie pasażerki znikły. Zawrócił i wylądował w miejscowości Stapleford.

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że chodzi tu prawdopodobnie o zamach samobójczy. Samobójczyniami są panny Jane i Elisabeth Dubois, córki konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Neapolu. Wynajęły one specjalnie samolot rzekomo dla przelotu do Paryża.

Znaleziono przy nich listy, adresowane do rodziców.

200.000 odwołań
w Izbie Skarbowej

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyło się pierwsze posiedzenie komisji odwoławczej przy grodzkiej Izbie Skarbowej. Na wstępie przemawiał delegat Ministerstwa Skarbu, który skreślił zadania komisji, mającej pracować na podstawie przepisów nowej ordynacji podatkowej.

Po przemówieniach nastąpiło zaprzysiężenie członków, poczem podzielono komisję na 6 zasadniczych grup, uzależnionych od kategorji płatników.

Posiedzenia komisji będą się odbywały raz na tydzień. Wobec tego, iż komisja odwoławcza nie zbierała się przez czas dłuższy, ilość spraw przekazanych jej do rozpatrzenia przekroczyła cyfrę 200 tysięcy.

Zderzenie okrętów

BIAŁOGRÓD, 21. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 14-ej parowiec włoski „Rodi“ zderzył się z okrętem jugosłowiańskim „Villa“ na wodach około Wenecji. Zderzenie było tak silne, że okręt jugosłowiański zatonął w ciągu 10 minut. Zderzenie zostało spowodowane przez mgłę. Parowiec włoski wziął na pokład załogę okrętu „Villa“.

Okręt jugosłowiański, który zatonął miał 5.500 tonn i utrzymywał komunikację pomiędzy portami Jugosławji i wyspami Kanaryjskiemi. Istnieje przypuszczenie, że 4 osoby z załogi „Villa“ zatonęły. Okręt wiózł ładunek 3.600 tonn fosfatów i 300 tonn zboża.

Transporty włoskie do Afryki
trwają nadal

PARYŻ, 21. 2. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że zarządzenia wojskowe, mające na celu zwiększenie efektywów i zapasów materjału wojennego w Afryce Wschodniej wykonywane są dalej z wielką regularnością.

Jak się zdaje, 19-ta dywizja piechoty, znajdująca się obecnie we Florencji, skierowana będzie niebawem do Afryki, gdzie 29-ta dywizja jest już skoncentrowana.

W Neapolu krążą pogłoski, że w dniu jutrzejszym odpłyną do Afryki większe oddziały wojskowe.

Komisja konstytucyjna
zwołana na 28 b.m.

Posiedzenie komisji sejmowej konstytucyjnej zwołane zostało na 28 b. m. na godz. 10.30. Na porządku dziennym uchwalony przez Senat projekt nowej Konstytucji.

Kanclerz austrjacki
W Paryżu i Londynie

WIEDEŃ, 21.2. (PAT). Austrjacki kanclerz związkowy dr. Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Bergerwaldenegg udali się wczoraj wiecz. w zapowiedzianą już od dłuższego czasu podróż do Paryża. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Francji ministrowie austrjaccy wyjeżdżają w dalszą drogę do Londynu.

Co nam mówi chaos w cenach kartofli?

Polepszenie stosunków w handlu spożywczym

musi być troską także i kupiectwa

Kończąc rozpoczęty wczoraj przegląd warszawskich cen kartofli, mamy jeszcze do omówienia stosunki panujące w dzielnicach robotniczych.

WRSZAWA ROBOTNICZA

Nawiązując więc do kolonji Staszica i Rakowca, na których przerwaliśmy wczoraj wędrówkę po Warszawie, przechodzimy skolei **na Ochotę.** Stosunki przedstawiają się tutaj pomyślnie, gdyż w dwóch odpowiedziach wykazano cenę normalną 2 gr., w jednej (Opaczewska) 7 gr. za kilo, a w jednej (Tarczyńska) 6 gr. za kilo, tak, że średnia (1,81) wypada najkorzystniej z wszystkich dzielnic. Również **na Woli i Ulrychowie** spotykamy ceny normalne. Gorzej jest natomiast w dzielnicach robotniczych bliżej centrum miasta.

I tak w halach na pl. Kazimierza Wielkiego na 12 wypadków w 7-miu cena wynosiła 2 gr., w jednym 1 i 1/2 gr., w 3-ch gr., a w jednym nawet 4 gr., dając średnią 2,38 — po bazarze na Chocimskiej najwyższą z targowisk warszawskich. Wśród 18 odpowiedzi z tej dzielnicy, aż do Grzybowa i Chłodnej, spotykamy raz tylko cenę 2 i 1/2 gr. (na Waliców) i raz 3 gr. na Grzybowskiej (choć trzy inne odpowiedzi z tejże ulicy wykazują cenę 2 gr.). Ogólna średnia, razem z halami, wypada na 2,20 czyli 10 proc. ponad normę.

Idąc dalej na północ, **w sąsiedztwie dzielnicy żydowskiej** (aż do Powązek) stwierdzamy w 9 wypadkach cenę normalną, w 2-ch (na Nowolipkach koło Smoczej i na Okopowej koło Żytniej) cenę 3 gr., co razem daje średnią 2.18. Lepiej jest w okolicy **Kercelaka,** gdzie w jednym wypadku (w halach) cena wynosiła nawet tylko 1 i 1/2 gr., a ogólna średnia wypada na 1,94.

PRAGA I ŻOLIBORZ

Po prawym brzegu Wisły kartofle są szczególnie drogie — tak jak mięso jest tańsze — bo na 28 odpowiedzi otrzymujemy średnią 2,34, a więc niemal jak w najdroższych częściach śródmieścia. Na najtańszym skądinąd bazarze **Różyckiego** stwierdzono w 4-ch wypadkach cenę 2 gr., w jednym 3 gr., dalej 3 gr. wynosi cena na Brukowej i na Kobierskiej (Grochów II), a 4 gr. na Targówku, na Kamionkowskiej i na Czechowickiej przy końcu Grochowa. **Na Saskiej Kępie** w jednym wypadku płacono po 2 gr., w drugim po 2 i 1/2.

Wreszcie **Żoliborz.** W 11 wypadkach podały odpowiedzi ankietowe cenę 2 gr., a2-ch 2 i 1/2 (targ na pl. Inwalidów i spółdzielnia na Suzina), w 3-ch zaś 3 gr. (spółdzielnia na pl. Wilsona, sklep miejski w Alei Wojska Polskiego i mały sklep na Mierosławskiego), tak, że średnia wynosi 2,24. W 5-ciu odpowiedziach z **pozostałych części komisarjatu XXVII** (od Marymontu do Izabelina) stwierdzono ceny normalne.

JAKIE PRZYCZYNY?

Szukając przyczyn tych odskoków od ceny normalnej, jakie wykazały ceny kartofli — wprawdzie nie tak już licznych, jak przy mięsie, ale za to w znacznie silniejszej skali — stwierdzamy przedewszystkiem, że najwyższy procent nadmiernych cen spotyka się w samem centrum miasta, a najmniej na jego krańcach, nawet w dzielnicach nowych. Tu zatem oddziaływa silnie większa lub mniejsza

bliskość wsi

i możność sklepów taniego zaopatrzenia się w produkt.

Pozatem jednak niemałą rolę gra

moment indywidualny.

Wśród 5-ciu odpowiedzi ankietowych podpisanych przez **mężczyzn** (a więc gdzie prawdopodbnie żonia kieruje gospodarstwem) mamy w 2-ch a zatem w 40 proc. wypadków wysoką cenę kartofli i średnia wynosi tu 2,60. **Dla 41 kobiet samodzielnie zarobkujących** ilość wypadków przepłacania kartofli wynosi 10 czyli prawie 25 proc., a średnia cena 2,29 gr. Natomiast wśród pozostałych wypadków, gdy gospodarstwo prowadzi **żona** (w 2-wyp. córka i w 2-ch gospodyni), przepłacano kartofle tylko w 20 proc. (40 odpowiedzi) i średnia wynosi 2,21. Nadto w tej tylko kategorji spotykamy się z ceną poniżej 8 gr. za kilo — są to wszystko te uczestniczki ankiety, które w swych odpowiedziach podnosiły, że przeszukiwały swoją dzielnicę aby wynaleść jaknajtańsze źródła zakupu i że się targują o cenę.

Nie ulega zatem wątpliwości, że i tu, jak przy mięsie, bardzo wiele znaczy wybór sklepu i orjentowanie się w cenach. Pozatem jednak spora część winy leży w samej organizacji handlu.

ZŁA ORGANIZACJA HANDLU

I tak bowiem przepłacanie ziemniaków spotykamy także w wielu wypadkach, w których uczestniczki ankiety podawały nam swoje bardzo cenne spostrzeżenia — ponieważ w myśl założeń ankiety kupowały nie w zwykłych źródłach zakupu, ale w najbliższem sąsiedztwie. Pozatem zaś spotykały się tu często ze stwierdzeniem, że zakupy były czynione „na kredkę". Otóż ten właśnie

kredyt towarowy, dawany na książeczki, tłumaczy głównie tak częste wypadki nadmiernej ceny kartofli właśnie w najuboższych częściach miasta.

Ale jest to tylko jedna z przyczyn. Nie można wcale stwierdzić na podstawie ankiety, aby sklepiki małe były droższe od dużych, przeciwnie, wśród tych ostatnich spotyka się sporo takich, w których cena jest wygórowana i gdzie — jak to podnosi jedna z odpowiedzi —

płaci się „za uprzejmą obsługę".

Nie można stwierdzić również, aby wzięcie handlu w ręce miasta lub spółdzielni, jak to zaleca w wywiadzie swoim (zob. numer przedwczorajszy) prof. Biegeleisen, dawało w praktyce należyte gwarancje, gdyż w 5-ciu wypadkach kupowania kartofli **w spółdzielniach** mamy w 2-ch ceny ponad 2 gr., a taksamo wśród 7-miu wypadków, w których kupowano w sklepach **miejskich,** w 2-ch płacono po 3 gr.

Na tle więc cen kartofli rysują się

poważne niedomagania naszego aparatu handlowego.

Dochodzą nas wieści, że ankieta nasz wywołała duże rozgoryczenie w kołach kupieckich, które nawet podobno noszą się z zamiarem... ogłoszenia bojkotu „ABC-Nowin Codziennych". Zauważyć więc musimy, że tego rodzaju uchwała kupców byłaby tylko — przysłowiowem brząknięciem nożyc po uderzeniu w stół.

Ankieta bowiem wykazała wielkie niezadowolenie konsumentów ze stosunków istniejących w handlu, a przy jej rozpatrywaniu staramy się te ujemne strony naszego handlu bliżej sprecyzować. Chodzi nam bowiem o uzdrowienie stosunków i

w tym samym kierunku powinny iść także dążenia organizacyj kupieckich,

jeśli nie chcą pokrywać swoją firmą wypadków oczywistego wyzyskiwania konsumenta.

Kredytowanie towaru odbiorcom podnosi bez wątpienia koszty, ale czy procent pobierany w postaci podniesionej ceny nie bywa często lichwą? Trzebaby więc pomyśleć o sposobach **racjonalnego finansowania tego kredytu.** A taksamo trzeba pomyśleć także o polepszeniu struktury naszego drobnego handlu przez zorganizo**wanie tańszych zakupów hurtowych.**

Zresztą zamierzamy również przytoczyć opinję sfer kupieckich w tych sprawach.

M. Grz.

Proces b. O.N.R.-owca

o kolportaż „Nowej Sztafety"

W Sądzie Okręgowym toczył się nowy proces o przynależność do rozwiązanego przez władze ONR. Na ławie oskarżonych znalazł się 20-letni uczeń szkoły zawodowej Wacław Olszewski, którego zatrzymał policjant w Al. Ujazdowskich na rozdawaniu „Nowej Sztafety". Podczas rewizji osobistej znaleziono u Olszewskiego jeden egzemplarz podziemkiego pisma, oraz kilka legitymacyj członkowskich ONR.

Olszewski od pół roku przebywa w więzieniu i na rozprawie zjawił się w asyście policyjnej. Nie przyznał się do winy, i wyjaśnił, że „Sztafetę" otrzymał od kolegi, legitymację zaś posiada z tych czasów, kiedy ONR był legalną organizacją.

Obrońca oskarżonego adw. Rościszewski, który swego czasu aresztowany i osadzony w więzieniu pod tym samym zarzutem przebywał z Olszewskim w jednej celi, wnosił o wyrok uniewinniający, dowodząc, że niema żadnych podstaw, ażeby Olszewskiego uznać winnym przynależności do rozwiązanego ONR. Jeden egzemplarz „Sztafety" nie potwierdza bowiem aktu oskarżenia, tembardziej, że nie ustalono kto wydaje „Sztafetę".

Sąd skazał Olszewskiego na 4 miesiące aresztu i karę tę mu zawiesił.

Zmarła w nędzy nie doczekawszy się alimentów

Proces baletmistrza Woycieszki

o ukrywanie dochodów przed komornikiem

W subtelne różnice językowe pomiędzy baletmistrzem, tancerzem, girlsą a tancerką — musiał wnikać Sąd Okręgowy na wczorajszem posiedzeniu, rozpoznając sprawę baletmistrza Jana Woycieszki i tancerza Kazimierza Trzcianki. Przy sposobności tego procesu pięknie brzmiące pseudonimy niektórych reżyserów zamieniły się w prozaiczne nazwiska, jak np. było to z p. Andrzejem Własтem, który według ksiąg stanu cywilnego nosi nazwisko Gustawa Baumrittera.

Woycieszko oskarżony został o złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów żonie swojej Wandzie, która w listopadzie ub. roku zmarła w skrajnej nędzy. Woycieszkowie rozeszli się przed kilkunasty laty. Dopóki Wanda Woycieszko mogła pracować nie zwracała się do męża o pomoc. Zachorowała jednak na serce i znalazła się bez środków do życia. Wówczas to wiedząc, że mąż jako znany baletmistrz dobrze zarabia, wystąpiła do sądu cywilnego z powództwem o przyznanie jej renty w wysokości 300 zł. miesięcznie. Sąd nakazał Woycieszce płacenie alimentów w tej wysokości i przez kilka miesięcy żona otrzymywała pieniądze, później jednak wpłaty przestały napływać. Woycieszkowa oddała wyrok do komornika, celem wyegzekwowania należności, lecz kiedy urzędnik zwrócił się do dyrekcji teatru „Rex", gdzie baletmistrz szkolił grupę girlsów, przygotowując ją do występów, odpowiedziano mu, że p. Woycieszko odebrał już pieniądze za swą pracę i na stałe nie jest związany z teatrem.

W tym czasie, kiedy komornik zgłosił się do „Rexu". Woycieszko zawarł pozorną umowę ze swoim pomocnikiem Kazimierzem Trzcianką, mocą której zrzekł się na jego korzyść kierownictwa szkolonej grupy. Zawiadomił też dyrekcję teatrzyku, że ze względów konkurencyjnych zmuszony jest ustąpić swoje stanowisko pomocnikowi, lecz jednocześnie zapewnił, że ponosi całkowitą odpowiedzialność za wyszkolenie grupy.

Tymczasem pani Woycieszko nie mogąc wyegzekować należnych jej pieniędzy, znalazła się w wielkim niedostatku. Zamieszkując jako sublokatorka u niejakiej Stanisławy Nowierskiej, poczęła zalegać z komornem, następnie zaś znalazła się całkowicie na jej utrzymaniu. Nowierska nie miała serca wyrzucać na bruk schorowanej niewiasty. Trzymała ją u siebie, wziąwszy jedynie weksle na 800 zł.

Zrozpaczona żona baletmistrza wniosła wreszcie przeciwko niemu skargę do prokuratora. W rezultacie Woycieszko oskarżony został o złośliwe uchylanie się od obowiązku alimentarnego i o zawarcie fikcyjnej umowy, Trzcianka zaś o udzielenie mu pomocy w dokonaniu tego przestępstwa.

Przewód sądowy zgromadził na sali sądowej mnóstwo publiczności. Główną atrakcją procesu stali się bowiem świadkowie: artyści i artystki scen warszawskich. Po otwarciu przewodu okazało się, że kilku świadków m. in. Stefanja Górska, Zofja Pogorzelska, oraz Własт - Baumritter nie zjawili się w sądzie. Sąd skazał Pogorzelską na 30 zł. grzywny z zamianą na trzy dni aresztu, albowiem uznał, że stawiennictwo jej jest nieusprawiedliwione. Skolei przystąpiono do badania perpersonaljów oskarżonych. Wynika z nich, że Woycieszko liczy 48 lat życia, służył w wojsku angielskiem jako szeregowiec. Trzcianka ma 32 lata i od 22 lat tańczy na scenie.

Pierwszy zeznaje Woycieszko. Baletmistrz nie przyznaje się do winy i w swych zeznaniach cofa się aż do roku 1918. W tym czasie mieszkał z żoną w Londynie. Po ciężkich przeżyciach małżeńskich zmuszony był opuścić małżonkę. Powodów rozejścia nie chce podać sądowi. Wyjeżdżając do Australji, zostawił żonie całkowite umeblowanie 14 pokojów, futra, klejnoty i pewną sumę pieniędzy.

— Wyjechałem dosłownie z walizką w ręku i przez 10 lat przebywałem w Australji. Na prośby matki przyjechałem do Warszawy. Okazało się, że żona była również już w Polsce. Dowiedziałem się, że znajduje się ona w nieszczególnem położeniu materjalnem i wtedy dobrowolnie powiedziałem, że będę jej płacił 200 zł. miesięcznie. Zaangażowany do Paryża, wyjechałem na dwa miesiące, a kiedy powróciłem, dowiedziałem się, że żona wniosła powództwo przeciwko mnie o alimenty.

Skolei oskarżony opowiada o wyroku sądu, o areszcie na pensji i wreszcie przechodzi do czasów, kiedy rewja przeżyła się i przestała być atrakcją dla publiczności. Było to w r. 1932, kiedy wszystkie teatrzyki rewjowe odczuły nagle spadek dochodów. Sale świeciły pustkami, jakkolwiek programy i wystawa były tak samo dobre jak w latach ubiegłych. Jednocześnie pobory zaczęły się kurczyć. Dyrekcje nie wypłacały już pensyj regularnie, powstawały zaległości. W r. 1933 Woycieszko otrzymał zamówienie od „Rexa" na zmontowanie baletu. W tym czasie pracował w „Morskiem Oku" i kiedy dyrektor teatru Sakowski dowiedział się o tem, złożył skargę do ZASP-u że baletmistrz pracuje w konkurencyjnem przedsiębiorstwie.

— Wtedy to zawarłem umowę ze Trzcianką — mówi Woycieszko — on szkolił balet, ja zaś tylko doglądałem i pokazywałem figury. Kiedy „Morskie Oko" zostało zlikwidowane wskutek trudności finansowych, znalazłem się w ciężkiem położeniu. W jakiś czas później splajtował i „Rex". I wtedy, nietylko że nie mogłem płacić żonie alimentów, lecz sam nie miałem na utrzymanie.

— Kiedy umarła pańska żona? — zapytuje przewodniczący.

Okazuje się, że oskarżony nie pamięta. Wreszcie wyjaśnia, że w drugiej połowie 1934 roku.

— Dlaczego oskarżony nie płacił żonie alimentów, kiedy go na to było stać?

— Bo żona urządzała orgje i pijaństwa. Dlatego nie dawałem jej pieniędzy.

Drugi oskarżony Trzcianka również nie przyznaje się do winy, utrzymując, że umowa była prawdziwa.

Następnie sąd przesłuchuje świadków: Parnella, Helenę Żelichowską. Koszutskiego, którzy nie przypominają sobie szczegółów w odniesieniu do tej sprawy i odwołują się do zeznań złożonych w śledztwie.

80 nowych kandydatów

do adwokatury

Warszawska Rada Adwokacka wyznaczyła na dzień 1 marca egzaminy dla kandydatów do Palestry Stołecznej. Do egzaminu tego zgłosiło się 80 aplikantów adwokackich. Z liczby tej większość stawała już do egzaminów w poprzednich terminach, lecz egzaminu nie zdała.

Na dzierżawę hotelu

wyłudziła 20 tys. zł.

KRAKÓW, 21.2. Wczoraj stanęła przed sądem niejaka Janina Malcówna z Andrychowa, osoba z wyższem wykształceniem, która w sprytny sposób wyłudziła od wielu osób w Krakowie około 20.000 zł. pod pozorem przyjęcia ich jako wspólników do dzierżawy hotelu „Bristol" w Zakopanem.

Wśród poszkodowanych znaleźli się: profesor Uniwersytetu, adwokat, b. komisarz policji, portjer hotelowy, kupiec itd.

Sąd skazał Malcównę na jeden rok więzienia i pozbawienie praw na lat 6 z zawieszeniem kary na lat 4.

Czarny strajk

w „Szczęściu Luizy"

KATOWICE, 21. 2. Na kopalni „Szczęścia Luizy" pod Szopienicami wybuchł czarny strajk. Nocna zmiana robotników nie wyjechała na powierzchnię i odmówiła przyjęcia posiłków. Kopalnia „Szczęście Luizy", która zatrudnia 130 robotników, znajduje się pod zarządem przymusowym i zalega z opłatami zarobków: robotnikom na 15.000 zł. a urzędnikom na 10.000 zł. Komisarz demobilizacyjny przyrzekł delegacji pracowników wpłynąć na sąd w kierunku najszybszego rostrzygnięcia sprawy.

Adwokat oskarża sędziego

o kierowanie się prywatą

Adwokat P., zamieszkujący stale w Żyrardowie i mający tam swoją kancelarję, złożył na sędziego Sądu Grodzkiego, p. W. sensacyjną skargę. W raporcie do Ministerstwa Sprawiedliwości p. P. napisał, że sędzia nie kieruje się bezstronnością przy ferowaniu wyroków, lecz przeciwnie przy sposobności procesu załatwia swoje prywatne porachunki.

Ministerstwo wdrożyło przeciwko sędziemu dochodzenie, lecz okazało się, że zarzuty są złośliwe i bezpodstawne, wobec czego do odpowiedzialności karnej pociągnięto adwokata P.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim oskarżony o obrazę i zniesławienie sędziego zasłaniał się dobrą wiarą, oraz pobudkami natury ogólno - społecznej. Mimo to sąd skazał P. na 3 miesiące aresztu.

Wczoraj sprawę tę rozpoznawał w wydziale odwoławczym Sąd Okręgowy, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji z taką zmianą, że orzeczoną karę zawiesił.

Hurtowi spekulanci pomarańczowi

denerwują się coraz bardziej...

Hurtownicy i półhurtownicy - pomarańczarze zdenerwowani są faktem, że ugrupowania branżowe detalistów czynią samodzielnie zakupy i że możliwości spekulacyjne w handlu pomarańczami stają się coraz mniejsze.

Miarą tego zdenerwowania jest fakt, że przed kilku dniami w godzinach południowych w składzie hurtowym Szymona Goldfarba (Przechodnia 4) pobity został przez półhurtowników członek zarządu sekcji owocarskiej przy oddziale warszawskim Centrali detalicznych drobnych kupców p. Nuta Rozenberg.

Sprawę skierowano na drogę sądową. W razie powtórzenia się podobnych wypadków władze zapowiadają zastosowanie wobec winnych surowych kar doraźnych.

Hurotownicy posiadają wielkie ilości towaru, który chcą sprzedawać po 1 zł. 30 gr. za kg., półhurtownicy chcą go odsprzedawać od 10 do 15 gr. drożej, a rezultat jest ten, że tylko niewielkie ilości towaru idą na prowincję.

Wszystko to razem powoduje obecny stan zdenerwowania niedawnych dyktatorów na rynku owocowym Warszawy.

Nieustające afery emigracyjne

na tle nędzy chłopskiej

Syndykat Emigracyjny otrzymuje wciąż nowe wiadomości o nieustających aferach przy werbowaniu emigrantów do krajów zamorskich.

Ostatnio agitatorzy band oszukańczych namawiają chłopów w woj. nowogródzkiem do wyjazdu do Mandżuko, gdzie rzekomo przydzielona jest bezpłatnie ziemia. Przy tej okazji wyłudzane są większe kwoty tytułom wpisowego i za poświadczenie fotografji.

Na Wołyniu zdarzyły się w b. m. wypadki oszukańczego werbunku do murzyńskiej republiki murzyńskiej Liberji w Afryce. W sprawie tych oszustw podjęte zostały dochodzenia władz sądowych, równocześnie zaś wydano ostrzeżenia do miejscowej ludności, gdyż jak się okazuje kłamliwa agitacja obliczona jest na wyzbywanie się przez włościan posiadanej ziemi i dobytku za bezcen.

Proces Sosnowskiego w Berlinie
Dwa razy błysnął topór kata
dwie głowy kobiece spadły z pieńka

LONDYN, 21.2. (tel. wł.). Jak podały depesze, sąd ludowy w Berlinie, skazał na karę śmierci dwie kobiety z towarzystwa berlińskiego za szpiegostwo. Są nimi mianowicie Benita von Falkenhayn, krewna b. szefa sztabu w czasie wojny i Reneta von Natzberg, przedstawicielka jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Niemiec. Dwoje pozostałych oskarżonych, a mianowicie Irena von Jena oraz obywatel Polski Jerzy Sosnowski, skazani zostali na dożywotnie więzienie. Wyrok ten wywołał w prasie angielskiej wielkie wrażenie. Pisma londyńskie poświęcają wiele miejsca opisom zarówno przebiegu sprawy jak i przebiegu stracenia obu skazanych kobiet.

ARESZTOWANIE

Od szeregu lat w najwytworniejszych kołach towarzyskich Berlina znany był przbystojny, elegancki blondyn, uchodzący za polskiego barona, niejaki Jerzy Sosnowski. Prowadził on życie nader wystawne, posiadał stajnię wyścigową, wspaniale urządzone mieszkanie, w którem urządzał przyjęcia dla śmietanki towarzystwa berlińskiego. Właśnie w czasie jednego z takich przyjęć wkroczyła niespodziewanie do mieszkania Sosnowskiego policja, aresztując wszystkich obecnych wraz z gospodarzem. O ucieczce nie było mowy, gdyż cały dom był obstawiony kordonem policji.

Wśród zgromadzonych zapanowała konsternacja i panika. Jedynie Sosnowski zachował całkowity spokój, a zwróciwszy się do gości, oświadczył z wytwornym uśmiechem: „Proszę mi wybaczyć. To jakieś nieporozumienie, które niebawem się wyjaśni."

SLEDZTWO

Mimo tego uspokajającego oświadczenia gospodarza, niektórzy aresztowani nie mieli już wyjść na wolność. Śledztwo trwało 8 miesięcy, a proces toczący się przy drzwiach zamkniętych, ciągnął się przez dwa tygodnie. Śledztwo stwierdziło, że wszystkie trzy skazane kobiety kochały się na zabój w Sosnowskim. Najbliżej z nim jednakże była Benita von Falkenhayn, z którą Sosnowski jeszcze w więzieniu chciał wziąć ślub. Władze nie udzieliły jednak na to swego zewolenia. Mąż Benity, znany inżynier, zajmujący wybitne stanowisko w przemyśle niemieckim, dowiedziawszy się o aresztownaiu żony, uzyskał rozwód.

PROCES

Podczas rozprawy w sądzie, gmach otoczony był silnemi posterunkami policji. Gdy przewożono Sosnowskiego z więzienia, karetce towarzyszyła eskorta 20 policjantów na motocyklach.

Sosnowskiego bronił adw. Leon Śliwiński z Warszawy, znany z procesu szpiegowskiego Ogórkówny, skazanej w Warszawie na bezterminowe więzienie. Upoważnienie do stawania w sądzie otrzymał adw. Śliwiński od ojca oskarżonego, znanego w Warszawie architekta.

WYROK

Po ogłoszeniu wyroku przyjętego przez podsądnych ze spokojem, skazana na śmierć Benita von Falkenhayn, wysoka brunetka o wyrazistych oczach, odezwała się do sędziów z lodowatym spokojem: „a jednak jestem dumna z siebie". Druga oskarżona Renata von Natzberg, szatynka, nie powiedziała ani słowa, tylko silnie zbladła.

EGZEKUCJA

Po upływie niespełna trzech godzin do sądu nadeszła wiadomość, że kanclerz Hitler nie skorzystał z prawa łaski. Skazane kobiety umieszczono w t. zw. celi śmierci, gdzie spędziły one ostatnią noc.

O świcie, w niedzielę rano, wśród przeraźliwego wycia szalejącej w tym dniu wichury, ustawiono na dziedzińcu więziennym pieniek drewniany, w wielu miejscach poplamiony krwią po dawnych egzekucjach. Obok pieńka stał atletycznej budowy kat, dawny majster rzeźnicki, wreszcie prokurator.

Pierwszą przyprowadzono na miejsce kaźni Renatę von Natzberg. W celi zawiązano jej oczy i założono na szyję konopiany sznur. Po chwili rozległo się suche uderzenie topora i głuchy łoskot upadającego na ziemię martwego ciała.

Gdy skolei pomocnicy kata przyszli po Benitę von Falkenhayn, nieustraszona kobieta zażądała, ażeby nie zawiązywano jej oczu. Życzenia tego jednak nie uwzględniono. Wówczas skazana poprosiła o lusterko i przybory kosmetyczne. Opanowując niezwykłym wysiłkiem woli drżenie ręki, po raz ostatni upudrowała się, podczerniła brwi, przyjrzała się uważnie sobie w lusterku, poczem spokojnie pozwoliła sobie zawiązać oczy i założyć sznur. Opuszczając celę, Benita zwróciła się do towarzyszącego jej kapelana ze słowami: „Proszę oświadczyć Sosnowskiemu, że nie mam do niego żalu".

Po zejściu na dziedziniec spokojnie podeszła do miejsca kaźni, uklękła i położyła głowę na pieńku. Po chwili, wśród poszumu dzikiej wichury, która w tym czasie szalała nad Berlinem, rozległo się drugie uderzenie topora i bezwładne ciało straconej osunęło się na ziemię. Druga głowa kobieca spadła do kosza, wypełnionego trocinami.

22.II.1935

Placek
czy tylko rodzynki?

Po wręczeniu 14-go b. m. odpowiedzi niemieckiej na oświadczenie angielsko-francuskie z 3-go b. m. sedno rzeczy było w pytaniu:

— Czy Niemcom powiedzie się przeprowadzić dwa rozdzielenia: rozdzielić Anglję i Francję oraz rozdzielić całość oświadczenia ich londyńskiego, wybierające z niego to, co im dogadza, a odsuwając to, co ich mierzi?

Wiadomo zaś, że Rzesza Niemiecka bardzo skwapliwie zgłasza się do umowy lotniczej zachodniej, która oznaczałaby pośrednio, że Niemcom wolno mieć lotnictwo wojskowe, zakazane w Traktacie Wersalskim, wiadomo dalej, że mniej jej spieszno do powszechnej umowy o ograniczeniu zbrojeń i nadzoru nad niemi, wiadomo wreszcie, że już zupełnie się nie kwapi do wzmocnienia bezpieczeństwa paktem środkowo-europejskim, a już najmniej paktem wschodnim.

Te dążenia dyplomacji niemieckiej są nietylko zbyt przejrzyste, ale także zbyt uproszczone, by mogły być uwieńczone powodzeniem.

Dnia 19-go b. m. odbyło się posiedzenie francuskiej rady ministrów, na którem minister spr. zagr. p. Laval przedstawił stan rzeczy po odpowiedzi niemieckiej. Dnia 19-go b. m. odbyło się też posiedzenie komitetu międzyministerjalnego z udziałem sir John Simon'a i p. Eden'a, a dnia 20-go b. m. posiedzenie całego rządu, poświęcone tej samej sprawie. Zarazem zaś styczność za pośrednictwem obu ambasad, na czele których stoją sir George Clerk i p. Corbin, była w tych dniach szczególnie żywa.

Po tych naradach stwierdzono zgodnie w Londynie i w Paryżu, że:

1. zakres rozmów z Niemcami musi objąć część spraw, objętych oświadczeniem angielsko-francuskiem, a nie może być mowy np. o wyjmowaniu z nich, jak rodzynek z placka, np. umowy lotniczej,

2. jeśli sir John Simon, sam lub wraz z p. Eden'em, w myśl zaproszenia, które nadeszło od Führer'a i kanclerza Rzeszy Hitlera, uda się do Berlina, to w każdym razie dopiero po poprzednim pobycie w Paryżu, ustalonym już na 28-my b. m., oraz po przygotowaniu dyplomatycznem, rokującem celowość tych odwiedzin.

Nie zanosi się zatem na powodzenie gry niemieckiej w kierunku rozszczepienia Anglji z Francją i spławienia spraw bezpieczeństwa.

Troskę o pakt wschodni podziela z Francją przedewszystkiem Rosja, która też nie zasypia gruszek w popiele: p. Laval przyjął 20-go b. m. ambasadora Z. S. R. R. p. Potiemkina, który wręczył mu notę rządu sowieckiego, w odpowiedzi na podanie mu do wiadomości oświadczenia londyńskiego z 3-go b. m., stwierdzającą z szczególnem zadowoleniem, że w oświadczeniu tem dano należne miejsce sprawom bezpieczeństwa.

Próby załatwień kosztem pokoju i bezpieczeństwa Europy Wschodniej wydają się dziś już niewczesne.

St. St.

Do Drezna
wyjechał prez. Starzyński

Onegdaj wieczorem wyjechał prezydent miasta Warszawy p. Starzyński do Drezna. Towarzyszą mu wiceprezydent Olpiński i inż. Nosek z dyrekcji tramwajów miejskich.

Celem podróży jest rewizyta nadburmistrza Drezna p. Zoernera, bliższe poznanie się z urządzeniami gospodarki saskiej stolicy i pamiątkami po królach Auguście II i III, oraz wzięcie udziału w pracach przygotowawczych do uroczystości chopinowskich, które organizuje Drezno. Pobyt delegacji potrwa tydzień.

Min. Skarbu zapowiada
Wniesienie nowych projektów podatkowych
Zmniejszenie deficytu budżetowego w komisji senackiej

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Sejmie w klubie BB kilkugodzinna narada z udziałem min. Zawadzkiego, kilku dyrektorów Departamentu Ministerstwa Skarbu, generalnego referenta budżetu p. Miedzińskiego i posłów klubu rządowego, należących do komisji skarbowej.

Jak się dowiadujemy, przedmiotem narad były przedłożenia rządowe zmieniające dotychczasowe przepisy o opłatach stemplowych i o karach za zwłokę, przyczem co do projektu ustawy o opłatach stempliwych wyłoniła się duża różnica zdań, wywołana żądaniem Ministerstwa Skarbu, aby niektóre przepisy nowej ustawy działały wstecz.

Poinformowani utrzymują również, że przedłożony Sejmowi projekt podwyższający dodatki do podatków z 10 na 15 procent wywołuje duże sprzeciwy niektórych ugrupowań BB, które uważają podwyżkę tę za niewygodną wobec przyszłych wyborów.

Prawdopodobnie w oczekiwaniu uzgodnienia stanowiska, projekt rządowy nie został dotąd postawiony na porządku dziennym posiedzenia Sejmu.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa ukończyła wczoraj obrady i głosowanie nad budżetem. W porównaniu z uchwałą sejmową Senat zmniejszył deficyt o 19.063.000 zł., częściowo zmniejszając wydatki, a zwiększając dochody o 8.5 miljona zł. w ten sposób, iż podwyższono przewidywane wpływy podatku dochodowego o 4,5 miljona zł., a z podatku od cukru o 3 miljony zł. Pozostały miljon przypada na drobniejsze wpływy.

W porównaniu z przedłożeniem rządowem, deficyt został zmniejszony tylko o 346.440 zł. Podczas dyskusji zabierał głos Min. Skarbu dr. Zawadzki, który oświadczył, że zmniejszenie podatków jest obecnie niemożliwe, zapowiedział nawet wniesienie nowych projektów podatkowych, takich jednak, które nie obciążą szerszych warstw ludności.

Czy spór włosko-abisyński
Oprze się o Ligę Narodów?
Wojska włoskie płyną do Afryki

PARYŻ, 21. 2. (PAT.). Liga Obrony Praw Człowieka zwróciła się z apelem do rządu francuskiego i do Ligi Narodów w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Liga domaga się od rządu francuskiego, aby uczynił wszystko celem zapobieżenia wojnie i celem skierowania sporu włosko-abisyńskiego do Ligi Narodów, która ze swej strony powinna starać się o doprowadzenie do zwycięstwa metod pojednawczych nad siłą.

RZYM. 21. 2. (PAT.). Włoskie sfery polityczne z zadowoleniem przyjęły wiadomość, że w toku rokowań w Addis Abebie przyjęto zasadę utworzenia strefy neutralnej na pograniczu w Somali, celem uniknięcia na przyszłość incydentów. Niewiadomo jednak, czy rząd abisyński ustąpi z żądania, by etjopskie szczepy nadgraniczne miały prawo przechodzenia przez tę strefę.

RZYM. 21.2. (P.). Wczoraj zrana odpłynął z Neapolu do Afryki na okręcie „Montenegro" oddział wojsk technicznych złożony z 750 żołnierzy i 40 oficerów, odjeżdżających żegnał następca tronu ks. Humbert.

Akcja manifestacyjna
ukrainizmu

LWÓW, 21. 2. (Tel. wł.). Sfery ukraińskie są w dalszym ciągu niezwykle poruszone oświadczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego, że w obecnych partjach ukraińskich i w ich reprezentantach parlamentarnych nie widzi prawdziwych przedstawicieli ludności ukraińskiej. Dzisiejsze „Diło" przynosi sprawozdanie z dużego zjazdu powiatowego „Unda" w Mościskach, na którym uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Obecni delegaci gromad mościckiego powiatu wyrażają pełne zaufanie Ukraińskiej Parlamentarnej Organizacji, wypowiadają jej szczere podziękowanie za jej działalność i oświadczają, że twardo stoją przy niej jako przy kierownictwie Narodu." Jak się odnosi wrażenie, rezolucje uchwalone w Mościcach są początkiem odpowiedniej akcji manifestacyjnej w całej dzielnicy.

W. Ś.

„Uczciwa gra"
w pojęciu żydowskiem

„Hajnt" (Nr. 39) w depeszy Ż. A. T. z Londynu podaje treść artykułu wstępnego „Jewish Chronicle", poświęconego wywiadowi swego przedstawiciela z amb. Raczyńskim. Słowa tego ostatniego nie podobają się organowi oficjalnemu żydostwa angielskiego, skupionego w Zw. gmin żydowskich.

Żydostwo angielskie ostrzega rząd polski:

„Jeżeli polscy ministrowie mają dobre chęci, winni oni mieć odwagę urzeczywistnienia swoich poglądów. Nowy ambasador może być pewny, że jest to opinja angielskiego żydostwa. Wierzymy, że weźmie on to pod uwagę. Wszyscy żydzi dążą tylko do dobrobytu swego (którego? przyp.) kraju. Jednak żądają „uczciwej gry" w kraju, gdzie żydzi osiedli od szeregu wieków".

Dotychczasowe przywileje żydostwa w życiu gospodarczem, wpływy żydostwa na życie polityczne naszego kraju wydają się organowi żydów angielskich niedostateczne. Aby pozyskać pełne uznanie angielskiego żydostwa, ministrowie polscy powinni mieć odwagę „urzeczywistnienia swych poglądów". Jakież to są owe poglądy i na czem polegać ma ich „urzeczywistnienie?".

Ale o tem „Jewish Chronicle" dyskretnie milczy. Wiemy jednak, że „uczciwa gra" w pojęciu żydowskiem polega na utrwaleniu przewagi żydowskiej we wszystkich dziedzinach życia; kto tej zasady nie uznaje, ten prowadzi grę „nieuczciwą".

Trzęsienie ziemi
w Japonji

TOKJO, 2?. 2. (PAT.). W okręgu Hida (w środkowej części wyspy Hondo) silne trzęsienie ziemi zniszczyło wiele zabudowań. Szczegółów narazie brak.

Ułaskawienie zabójców
ś. p. przodownika P.P. Jacyny w Żółkwi

LWÓW, 21. 2. (Tel. wł.) Jesienią ub. roku toczył się przed ławą przysięgłych proces przeciw 11 bojowcom Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów o przynależność do tej organizacji oraz o mord dokonany na przodowniku służby śledczej w Żółkwi ś. p. Jacynie. Wyrok wypadł surowo. Bezpośredni morderca Kulikowe (z zawodu introligator w drukarni Bazyljanów w Żółkwi) i główny inspirator zbrodni Matło (student uniwersytetu) zostali skazani na śmierć. Inni oskarżeni otrzymali od 6 do 12 lat więzienia. Oczywiście została wniesiona skarga kasacyjna, ale już od kilku tygodni było wiadomo, że Sąd Najwyższy kasację odrzucił i że tem samem wyrok stał się prawomocny.

Wyrok jednak nie był wykonywany, bo na prośbę o ułaskawienie z kancelarji Prezydenta odpowiedź nie przychodziła niezwykle długo. Dopiero wczoraj, jak donosi „Diło", przyszła wiadomość ułaskawienia, a mianowicie Prezydent Rzeczypospolitej zamienił obu skazanym karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Ponieważ chodziło o morderstwo na przedstawiciela Policji Państwowej, ułaskawienie ma pewną wymowę, gdyż w ostatnich latach nie zdarzało się, żeby uzyskali ułaskawienie zabójcy osoby należnej do P. P.

Nadmienić wypada, że prezes Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej dr. Dmytro Lewickij w swej odpowiedzi na głośną deklaracje min. Kościałkowskiego, wspominając o swych trzech rozmowach z ministrem, zaznaczył, że w swej trzeciej rozmowie z ministrem interwenjował w sprawie ułaskawienia dwóch zasądzonych na śmierć Ukraińców.

W. Ś.

Min. Kościałkowski
wyjechał do Wisły

Minister spr. wewnętrznych, p. Kościałkowski, wyjechał we wtorek wieczorem do Wisły, gdzie bawi obecnie P. Prezydent Rzeczypospolitej. Do wyjazdu p. ministra przywiązują koła polityczne duże znaczenie.

„Puck"
Nowy statek polski

LONDYN, 21. 2. (PAT.). — W dniu wczorajszym w Newcastle odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę nowego statku żeglugi polskiej. Matką chrzestną statku, który będzie nosił nazwę „Puck" będzie pani ambasadorowa Raczyńska.

Na uroczystość tę udają się jutro rano do Newcastle Minister Przemysłu i Handlu p. Floyar-Rajchman, ambasador Raczyński oraz zaproszeni goście.

„Puck" będzie statkiem towarowym, kursującym pomiędzy Gdynią a Holandją. Pojemność jego wynosi 1500 tonn.

Prezydent Roosevelt
żąda przedłużenia N.R.A.
do 16 czerwca 1937 r.

NOWY JORK, 20. 2. Prezydent Roosvlet wystosował dziś do Kongresu oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem orędzie, zawierające żądanie przedłużenia ważności gospodarczych ustaw specjalnych, zawartych w N.R.A. na dalsze dwa lata, przy równoczesnem uproszczeniu i ujednostajnieniu wszystkich dekretów, wydanych w ciągu ubiegłych dwóch lat.

Orędzie prezydenta podkreśla, że dekrety wydane w ramach N. R. A. dostarczyły pracy około 4 miljonom ludzi, dowodząc temsamem swej żywotności i uzasadnienia. Jest nie do pomyślenia, aby ustawy te można obecnie znieść. Przyczyniłoby się to do powrotu chaotycznych stosunków w dziedzinie społecznej i przemysłowej. Orędzie stwierdza następnie konieczność przyznania robotnikom prawa do rokowań i umów kolektywnych. Ponadto rząd domaga się uprawnień w sprawie ustalenia płac minimalnych oraz maksymalnych godzin pracy. Przemysł surowcowy wymaga koniecznie kontroli cen, podczas gdy w innych gałęziach przemysłu wszelkie sztucznie obniżanie względnie podwyższanie cen winno być zakazane. Wreszcie orędzie zapowiada zniesienie kar więzienia za naruszenie t. zw. kodeksów pracy. Racjonalniejsze przeprowadzenie ustawodawstwa antytrustowego, dalsze utrzymanie zakazu zatrudniania młodocianych oraz otoczenie szczególną ochroną drobnego kupiectwa.

WASZYNGTON, 20. 2. (PAT.). Ustawa o N.R.A. wygasa w dniu 16 czerwca r. b. Proponowane przez prezydenta Roosevelta w orędziu przedłużenie prolongowałoby moc ustawy do dnia 16 czerwca 1937 r.

Piasek złoty
w Azji Środkowej

MOSKWA, 21. 2. (PAT.). — Z Taszkentu donoszą o wykryciu pokładów piasku złotodajnego w dolinie Tadzikistanu w Azji środkowej, w pobliżu jeziora Rangkul.

Ks. Walji
„Obleżony" przez wiedeńczyków

WIEDEŃ, 21. 2. (PAT.). Bawiący w Wiedniu książę Walji zamierzał wczoraj popołud. odbyć spacer po śródmieściu i dokonać zakupów w sklepach. Wkrótce po opuszczeniu samochodu został jednak poznany przez publiczność i w jednej chwili okrążony przez tłumy ciekawych.

Dopiero oddział policji przybyły samochodem pogotowia policyjnego zdołał utorować wolną drogę angielskiemu następcy tronu. Ks. Walji powrócił natychmiast szybkim krokiem pieszo do hotelu. Samochód jego natomiast przez długi czas jeszcze był obleżony przez zwarty tłum przechodniów.

Kto zwycięży:

Parowe „błyskawice“, czy torpedy motorowe?

Wielkie plany unowocześnienia naszego kolejnictwa

Najważniejszą przeszkodą w usprawnieniu naszego ruchu kolejowego, a przedewszystkiem przyśpieszeniu biegu pociągów pośpiesznych i dalekobieżnych zwykłych, jest zły stan torów, które w większości wypadków nie są przystosowane do rozwinięcia większej szybkości handlowej, niż 70 do 80 km. na godzinę. Wyjątek stanowi niewielki odcinek dyrekcji poznańskiej, gdzie tory są silniej budowane i gdzie ruch pociągów może być przyśpieszony. Toteż w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie z dniem 15 maja r. b. szybkość handlowa luxa paryskiego, w obrębie dyrekcji poznańskiej, podniesiona zostaje do 100 km. na godzinę. To zwiększenie szybkości dotyczące rzadko kursującego Luxa paryskiego nie ma właściwie praktycznego znaczenia dla ruchu wewnętrznego, gdyż pociągiem tym podróżują przeważnie ludzie bogaci, wyjeżdżający zagranicę.

Oczywiście, że w tych warunkach kolej polska nie może podołać ogromowi ciążących na niej zadań komunikacyjnych i gospodarczych. Porównując szybkość naszych pociągów z pociągami zagranicznemi, przychodzimy do smutnego wniosku, że jesteśmy o kilkadziesiąt lat wstecz za Europą Zachodnią. „Rapidy“ francuskie utrzymują szybkość handlową ponad 100 km. na godzinę, t. zw. „D-zugi“ Berlin — Hamburg osiągają maksymalną szybkość handlową dochodzącą do 140 km., a słynny angielski „Latający Szkot“ osiąga maksymalną szybkość 150 km. na godzinę.

PRÓBY MOTOROWE

Mając na uwadze ten stan rzeczy, mówi się dużo o unowocześnieniu naszego kolejnictwa, aby choć w części dorównać państwom zachodnio - europejskim. Realizacja projektów ma być rozłożona podobno na 4 lata i projektowane reformy idą w dwóch kierunkach: 1) zmodernizowania taboru pasażerskiego, który pozwoliłby na dorównywanie szybkościom ekspresom zachodnio - europejskim, oraz 2) dostosowania pod względem technicznym głównych linij kolejowych do nowych potrzeb. Do tych celów mają być wyremontowane tory na linjach magistralnych, co wiąże się przedewszystkiem z przyśpieszeniem ruchu pociągów dalekobieżnych.

Ponieważ jednak zasadnicza przebudowa torów nie jest przewidywana, wyłoniły się dwie koncepcje: wypracowania odpowiednio lekkich i szybkich parowozów i wagonów, albo przejścia całkowicie na motoryzację ruchu pośpiesznego, opierając się na szeroko już stosowanych typach pociągów t. zw. torpedowych, składających się z jednego lub najwyżej dwu wagonów. Najnowszy tpy takich pociągów wypróbowano ostatnio w Stanach Zjednoczonych, osiągając rezultaty wyrażające się szybkością handlową ponad 150 km. na godzinę. I u nas również robiono próby z wagonami motorowemi polskiej konstrukcji na linji Warszawa — Poznań, a na linji Warszawa —Łódź torpeda motorowa, polskiej konstrukcji, kursuje dotychczas, choć, ze względu na częste psucie się wagonów motorowych, komunikacja ta ulega przerwom.

Trakcja motorowa, która weszła niedawno w życie w znaczeniu powszechniejszem, wykazała duże zalety. Motory, przeważnie dieslowskie, odznaczają się tanią eksploatacją, wozy motorowe są stosunkowo lekkie i mogą rozwijać szybkość dochodzącą do 200 km. na godzinę, bez specjalnej przebudowy i umocnienia torów. Słabą natomiast stroną trakcji motorowej jest niewielka moc silników, nie pozwalająca na wielkie obciążenie. Toteż pociąg motorowy pojedyńczy nie może zabrać więcej, niż 100 pasażerów i to w warunkach dużo mniejszej wygody i komfortu, niż w normalnych wagonach kolejowych.

PAROWOZY GÓRĄ

Trzeba wszakże stwierdzić, że parowóz jest dotychczas najleplepszą i najniezawodniejszą maszyną w dziedzinie lokomocji, skonstruowaną przez człowieka. Parowozy mogą rozwijać znaczne szybkości, dochodzące do 170 km. Wielką zaletą pociągów o trakcji parowej jest to, że pociągi takie mogą być bardzo znacznie obciążone, a przeto są absolutnie niezastąpione na szlakach o większej frekwencji pasażerskiej. Natomiast koszty eksploatacji trakcji parowej są znaczne i, jeżeli frekwencja pasażerów nie dopisze, trudno jest ją zamortyzować. Najważniejszą może przeszkodą, jeżeli chodzi o lokalne polskie warunki, jest to, że trakcja parowa przy dużych szybkościach, wymaga specjalnej i kosztownej konstrukcji torów.

POCIĄGI AERODYNAMICZNE PAROWE

W tym stanie rzeczy, polskie władze komunikacyjne zastanawiają się, jak w granicach posiadanych warunków, można zrehabilitować kolejnictwo i powiększyć chyżość pociągów. Wagony motorowe, ze względów wyżej wyłuszczonych, nie nadają się raczej do powszechnego użycia w jazdach długodystansowych. Pozostaje więc jedyne właściwe rozwiązanie sprawy przystosowania szybkiej trakcji parowej do stanu naszych torów przy minimalnem ich ulepszeniu. Wyjście jest jedno właściwie: zmniejszyć wagę pociągów; waga wielowagonowych pociągów pośpiesznych wynosi nieraz po kilkaset tonn (a nawet dochodzi do 1000 tonn), przy dużych szybkościach tory absolutnie nie mogą wytrzymać ciśnienia, co w konsekwencji groziłoby katastrofą.

Podobno opracowywane są projekty lokomotyw typu lekkiego, których waga własna nie przekraczałaby kilkudziesięciu tonn zamiast dotychczasowych stu kilkudziesięciu, a moc parowozów pozwalałaby rozwijać szybkość do stukilkudziesięciu km. na godzinę, przy jednoczesnem obciążeniu trzema wagonami specjalnego typu, o wadze własnej po kilkanaście tonn, zamiast, jak dotychczas 40 tonn. Pociągi te miałyby mieć odpowiednio opracowane kształty aerodynamiczne, zmniejszające do minimum opór powietrza i rozwijające łatwo 100 km. na godzinę.

Już więc najbliższy czas zadecyduje, co zwycięży: trakcja motorowa, czy parowa?

Po wyroku Sądu Najwyższego

Roosevelt planuje nową ustawę w sprawie klauzuli złota

Jak donoszą z Waszyngtonu, prokurator generalny Cummings, który bronił tezy rządowej w sprawie klauzuli złota przed Sądem Najwyższym, oświadczył obecnie, że być może rząd zdecyduje się jednak na jakieś posunięcie ustawodawcze w związku z wyrokiem Sądu. Prokurator dodał, że posunięcie to nie uważane jest za naglęco potrzebne, jednak będzie ewentualnie przeprowadzone dla kompletnego umocnienia pozycji rządu i dla ostatecznego zakończenia całej sprawy.

Opinja prokuratora generalnego jest bardzo ciekawa, jeśli się zważy, że Sąd Najwyższy pozostawił właściwie właścicielom obligacyj państwowych prawo domagania się wypłaty w złocie lub w równowartości dolarów obecnych w przeliczeniu na dawny parytet. Odmawiając im wprawdzie prawa występowania w tych sprawach do sądów, Trybunał uznał jednak za możliwe zwrócenie się zainteresowanych do Kongresu.

Początkowo panowała opinja, że od strony Kongresu nic grozi rządowi żadna w tym względzie niespodzianka i opinja ta — jak się wydaje — utrzymuje się w dalszym ciągu. Rząd St. Zjedn. pragnie jednak widocznie uniknąć wszelkich plotek i wątpliwości na ten temat. Być może także, że do wkroczenia na normalną drogę ustawodawczą skłania rząd również możliwość reklamacyj zagranicznych posiadaczy amerykańskich walorów państwowych.

Według ostatnich wiadomości rząd Stanów Zjednoczonych bada już sprawę ewentualnych reklamacyj ze strony obcokrajowców.

Amerykańskie koła giełdowe uważają naogół, że orzeczenie Sądu Najwyższego potępia tendencje inflacyjne, przejawiające się dotychczas w polityce rządu, oraz utrudnia dalsze kroki inflacyjne. W ten sposób — zdaniem tych kół — widoki międzynarodowej stabilizacji monetarnej są w chwili obecnej większe niż przedtem.

Mimo to panuje pewien sceptycyzm co do możliwości zwołania w bliskim czasie konferencji światowej w tej sprawie.

STAJĄ PRZED SĄDEM

Łatwość słowa

Antoni Wrzosek, obywatel jednej z gmin podwarszawskich, nie umie panować nad swemi nerwami. Jeszcze to jakoś idzie, gdy znajduje się w swojej wsi, wśród szerokich, łagodnych pól, w towarzystwie nieirytujących koni i krów. Ale gorzej jest, gdy przyjeżdża do Warszawy z wozem, naładowanym nabiałem. Najeżdżają na niego ze wszystkich stron jazgocące tramwaje, ogłuszają go swym wrzaskiem samochody, tuż przed wozem przelatują mu w tę i tamtą stronę ludzie, śpieszący się niewiadomo gdzie i niewiadomo poco. Na domiar wszystkiego, na każdym rogu ulicy czyha na potknięcie biednego intruza, na jakieś uchybienie przepisom, granatowy stróż porządku —policjant. Wrzosek w Warszawie tracił nerwy, i widocznie prawem zamiany i jakoże nic w naturze nie ginie, zyskiwał za to niesłychaną, imponującą potoczystość słowa. Doświadczył tego na sobie posterunkowy, który, zwróciwszy uwagę Wrzoskowi, że stanął w nieodpowiednim miejscu, zabrał się do spisywaniu protokółu. W tej chwili właśnie uszyszał:

— Ty łobuzie jeden, ty pętaku, co mi się czepiasz... i t. d.

Co więcej Wrzosek mówił, nie wiemy, bo skromnie się przyznał tylko do słów powyższych. Z innych źródeł dowiadujemy się jednak, że Wrzosek dał prawdziwy koncert, recital wymowy, błyskotliwy popis retoryczny. Bogactwo kolorystyczne, wdzięczny dobór słów, soczystość i jędrność wyrażeń, były wprost zadziwiające u tego prostego dziecka wsi.

W posterunkowym górę wzięło jednak poczucie obowiązku nad wzruszeniami natury artystycznej, w rezultacie czego Wrzosek znalazł się najpierw w komisarjacie, a później — że to droga niedaleka — w sądzie.

Jako oskarżony płakał od początku sprawy: — że 25 lat ma i nie był nigdy karany, że jak on wróci do wsi, że taki wstyd, że on przecież już nigdy —

Obrońca brał sędziego na uczucia obywatelskie:

— Powinniśmy się starać, aby jaknajmniej obywateli było karanych —

— To niech oni o to się starają — zauważył rozsądny sędzia. I płaczącego Wrzoska skazał na tydzień aresztu.

Eses.

W przededniu decyzji

W sprawie zaległości podatkowych

Uporządkowanie sytuacji podatkowej w Polsce wymaga przedewszystkiem unormowania zaległości. Obciążają one zbyteczną pracą urzędy skarbowe i stanowią przeszkodę dla płatnika, który nie jest w stanie ich pokryć, choć chciałby płacić podatki bieżące.

Ministerstwo Skarbu niejednokrotnie wysuwało sprawę zaległości, która rozbijała się jednak o upór niektórych decydujących w sprawach podatkowych czynników. Obecnie jest ona znowu na porządku dziennym i należy się spodziewać już w najbliższym czasie realnych posunięć.

Prace Ministerstwa trzymane są jednak w tajemnicy. Będą one niewątpliwie podane do wiadomości organizacyj samorządu gospodarczego.

Warsztaty bez karty rzemieślniczej będą zamknięte

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało okólnik w sprawie zamykania warsztatów rzemieślczych, prowadzonych bez karty rzemieślniczej.

Okólnik wskazuje, że rzemieślnicy, którzy nie posiadają niezbędnych kart rzemieślniczych, zgłosili się o nie w terminie, lecz nie otrzymali ich jeszcze spowodu niezałatwienia dotychczas przez właściwą izbę rzemieślniczą sprawy zaświadczenia o prawach nabytych, mogą tymczasowo prowadzić jeszcze bez karty rzemieślniczej warsztat, otwarty przed dniem 16 sierpnia r. ub., z zastrzeżeniem jednak, że w terminie do końca marca r. b. uzyskają zaświadczenie właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego na podstawie stwierdzenia praw nabytych.

Warsztaty, których właściciele nie uczynią zadość temu warunkowi, będą zamknięte z mocy odpowiednich artykułów prawa przemysłowego. Jednakże odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Bezzwłocznemu zamknięciu natomiast ulegają warsztaty, otwarte po dniu 15 sierpnia r. ub. bez karty rzemieślniczej.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym w Nr. 305 czasopisma „Nowiny Codzienne“ z dnia 1 listopada r. b. artykułem p. t. „Wódka wyborcza p. wójta gminy Karczew“, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „spoiwszy wielu wyborców wódką, p. Andrzejewski w umiejętny sposób przeprowadził kandydaturę, jak i on znienawidzonego radnego, karczewskiego aptekarza, Ludwika Lewensztajna“, natomiast prawdą jest, że wszyscy uczestnicy zebrania wyborczego byli trzeźwi, a wybrany do Rady Powiatowej członek Rady Gminnej p. Ludwik Lewensztajn, aptekarz w Karczewie, został obecnie wybrany do Rady Powiatowej już po raz czwarty.

Za komisarza Rządu
(—) A. Wysokiński.

Jak żydzi „cumują“ w Gdyni

Jeden drugiego ciągnie za sobą

GDYNIA, 21.2. Przed kilku tygodniami żyd berliński, Artur Ascher usiłował wystąpić z propozycją do gdańskiego oddziału P. A. M. w Gdyni, by mu płacono 1000 guldenów miesięcznie haraczu za to, że nie założy w Gdańsku firmy konkurencyjnej, którąby odebrała firmie P. A. M. rumuńskie przeładunki.

Gdy się to nie udało, Artur Ascher, zaczął się ubiegać w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o koncesję maklerską w Gdyni. I to się jednak nie udało i Artur Ascher nie otrzymał zezwolenia na frachtowanie w Gdyni mimo protekcji swej ustosunkowanej sekretarki.

Ostatecznie Artur Ascher otrzymał przedstawicielstwo warszawskiej firmy „Polski Eksport Rolny“ (Marszałkowska 138), założonej przez drugiego żyda berlińskiego, niejakiego Sinasohna, który spowodu nadużyć w „Getreide-Zentrale“ w Berlinie był swego czasu poszukiwany przez policję niemiecką.

Wywdzięczając się Ascherowi za przeszmuglowanie go przez granicę bez paszportu niemieckiego, oddał mu przedstawicielstwo swojej firmy na Gdynię i w ten sposób Ascher, mimo zakazu pracy w Gdyni, dalej frachtuje statki dla firmy „Polski Eksport Rolny“.

Niewyjaśnione w tej sprawie jest, na jakiej podstawie Sinasohn otrzymał paszport „nansenowski“, jakkolwiek nie jest emigrantem rosyjskim i nie ma prawa do takiego paszportu.

Jest to klasyczny przykład, jakiemi drogami Gdynia jest zalewana przez żydowskich przybyszów nietylko z Polski, ale i zagranicznych.

Godziny urzędowania w służbie pocztowej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, w dążeniu do jaknajwiększego udogodnienia klienteli w korzystaniu z usług poczty, zarządziło, aby urzędy i agencje pocztowe w miejscowościach, gdzie odbywają się w oznaczone dni targi, jarmarki, większe zjazdy i t. p., czynne były w takich dniach bez przerwy obiadowej od godz. 8-ej do 18-ej.

Dotąd placówki te pracowały w godz. 8 — 12 i g. 15 — 18, a więc z przerwą trzygodzinną. Obecne zarządzenie ułatwi więc publiczności, przybywającej na targi i t. p. korzystanie z usług poczty, telegrafu i telefonu w ciągu całego czasu pobytu w tej miejscowości.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 21 lutego

Tendencja dla dewiz była nieco słabsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Berlin 212.55, Bruksela 123.62, Amsterdam 358, Londyn 25.80, Medjolan 44.80, Nowy Jork 5.27,88, Nowy Jork-kabel 5.28, Madryt 72.45, Paryż 34.94, Praga 22.13, Sztokholm 133, Zurych 171.48, W obrotach prywatnych: marka niemiecka 202, szyling austrjacki 98.70, korona czeska 21.80, frank francuski 34.92, frank szwajcarski 171.90, łaty łotewskie 126.50, pengö węgierskie 95, funt angielski 25.83, dolar 5.26,50, rubel złoty 4.55.25, dolar złoty 8.88.25, rubel srebrny 1.60, bilon 0.70. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.26.

Akcje: Tendencja bardzo mocna, jedynie dla akcyj metalurgicznych i Banku Polskie, obroty naogół ograniczone. Notowano: Bank Polski 99.25 — 99.50, Cukier 29 — 30, Lilpopy 10 — 9.85 — 10. Starachowice 14.50 — 14.25 — 14.35. Haberbusch 41.50 — 43. Tranzakcja dokonana a nienotowana akcjami Norblina po 37.50.

Papiery procentowe: Dla papierów procentowych państwowych tendencja była dość mocna, natomiast dla prywatnych pożyczek — nieco słabsza. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjna. Notowano: 4 proc. dolarowa 54.50, 5 proc. konwersyjna 68.50 — 68.75, 5 proc. kolejowa 64, 6 proc. dolarowa 78.75— 80 — 79.75, 7 proc. stabilizacyjna 74.25 — 74.50, 4 proc. ziemskie 48.50, 4 i pół proc. ziemskie 55 — 54.75, 7 proc. ziemskie dolarowe drobne odcinki 51, 5 proc. Warszawy nowe 62.38 — 62.13, 5 proc. Częstochowy nowe 52, 5 proc. Kalisza nowe 49.25, 5 proc. Piotrkowa nowe 51, 5 proc. Radomia nowe 45.50. Tranzakcje dokonano a nienotowane: 3 proc. budowlana 46.35 — 46.40, 4 proc. inwestycyjna zwykła 117.75, 5 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 100 zł. 67.75, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1000 zł. 76, odcinki po 500 zł. 76.25 za 8 proc. dillonowską żądano 92.75, za 7 proc. warszawska dolarowa 73, za 7 proc. śląską chciano płacić 73.75.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 21 lutego

Ogólny obrót 3.3307 ton, w tem żyta 2.115. Notowano: pszenica jara czerwona szklista 18 — 18.50, jednolita 18 — 18.50, zbierana 17 — 17.50, żyto I-szy standart 14.50 — 15, II-gi 14.25 — 14.50, owies I-szy standart 15 — 15.50, II-gi 13.50 — 14.50, III-ci 13 — 13.50, jęczmień browarny 20.50 — 21.50, gat. II-gi 18.50 — 19, gat. III-ci 16.25 — 16.75, gat. IV-ty 15.75 — 16.25, groch polny 23 — 25, Victoria 45 — 48, mąka pszenna gat. I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 23 — 25, II-D 22 — 23, II-F 21 — 22, II-G 20 — 21, III-A 15 — 16, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22 — 23, gat. II-gi 17 — 18, razowa 17 — 18, poślednia 14.50 —15,

Znaczny wzrost produkcji przemysłu konfekcyjnego

Jak wykazują dokonane obecnie obliczenia prowizoryczne, produkcja przemysłu konfekcyjnego w r. 1934 wzrosła w porównaniu z 1933 r. przeciętnie o 10 — 12 proc. Wartość produkcji, wobec trwającego nadal spadku cen, zwiększyła się nie więcej, jak o 2 — 5 proc. Stopień wykorzystania zdolności wytwórczych jednak jest naogół trudny do stwierdzenia, gdyż większa część przemysłu konfekcyjnego pracuje systemem nakładczo - chałupniczym. Zakłady mające własne warsztaty, wykorzystywały naogół 50 proc. — do 60 proc. swych zdolności wytwórczych. Ceny wykazywały tendencję zniżkową i spadek wyniósł przeciętnie około 7.5 proc.

W zbycie na rynku wewnętrznym nastąpiło zmniejszenie tranzakcyj większego przemysłu konfekcyjnego, pracującego dla kupiectwa. Wzrósł natomiast zbyt drobniejszych producentów, pracujących przeważnie przy pomocy własnych sklepów detalicznych.

Struktura przemysłu konfekcyjnego uległa w ostatnich latach pewnej prymitywizacji. Nie powołano do życia nowych większych przedsiębiorstw, ani nie dokonano nowych inwestycyj kapitałowych. Rozszerzył się jedynie nieco zakres działania przemysłu guzikarskiego. Wzrosła natomiast liczba drobnych przedsiębiorstw konfekcyjnych.

Najwyższe opłaty targowe

zanotowano w Kozienicach

Jak już donosiliśmy, największą rozpiętość opłat targowych zauważono na Wołyniu, gdzie dolną granicą było 50 gr., a górną 6 zł.

Organizacje rolnicze obliczyły wysokość opłat targowych i rzeźnych w miastach poszczególnych województw oraz stosunek tych opłat do ceny sprzedażnej zwierząt domowych.

Z zestawienia tego wynika, że najwyższe opłaty targowe i rzeźne (poza Warszawą) — pobiera miasto Kozienice w woj. kieleckiem. Opłaty od cieląt wynoszą w tem mieście 64.7 proc., a od owiec 55.3 proc. ceny sprzedażnej.

Warto tu przypomnieć, że Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik nakazujący jaknajwiększe obniżenie opłat targowych, aż do zniesienia włącznie, gdyż opłaty te zdaniem Min. Spraw Wewn. niejednokrotnie hamują swobodny rozwój handlu, a podsycają nielegalny handel uliczny.

Termin zeznań o dochodzie

W najbliższym Dzienniku Ustaw ma się ukazać zarządzenie Ministra Skarbu, którego mocą termin składania zeznań o dochodzie dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe, zostanie przesunięty do dnia 31 marca r. b.

W stosunku do przedsiębiorców i firm, które ksiąg handlowych nie prowadzą, obowiązuje bezwzględnie poprzedni termin — 1 marca r. b.

Typ Polki w Ameryce

Kobieta amerykańska

w domu, w pracy, w sporcie i w klubie

Kobieta amerykańska! Smukła, wysportowana miss z Ameryki. Studentka otoczona kolegami, rekordzistka w pływaniu i wioślarstwie, albo stenotypistka w wielkiem biurze, zdobywająca serce szefa, albo „mała pani wielkiego domu", mająca swoje królestwo w jednopokojowem mieszkanku z wysuwanym ze ściany stołem, z ukrytą w ścianie spiżarnią i kuchenką gazową, ale za to rozporządzająca telefonem i skromnem autem seryjnej produkcji. Taką widzimy kobietę amerykańską w kinie. Film pokazuje ją w tysiącu najnieprawdopodobniejszych sytuacyj, to chwali jej odwagę i samodzielność, to karci satyrą jej lekkomyślność i zbyt swobodne życie. Warto więc raz posłuchać prawdy o Amerykance, warto dowiedzieć się o obyczajach i zaintersowaniach przeciętnej Amerykanki od kogoś, kto ją dobrze zna.

Takim „kimś", takim — zresztą na krótko — specem od życia amerykańskich kobiet, był R. Tarczyński, prof. Uniwersytetu w Detroit, w swym odczycie o roli Amerykanki w życiu domowem i społecznem.

Więcej, niż równouprawnienie

Kobieta amerykańska korzysta z uprzywilejowanej sytuacji. Po swej siostrze angielskiej odziedziczyła znaczne uprawnienia i poważne stanowisko w społeczeństwie, sama zaś tak zręcznie potrafiła pokierować swemi sprawami, że dziś w Ameryce raczej mężczyzna powinienby się domagać równouprawnienia.

Amerykanka nie jest przysłowiową „bezsilną kobietą". W wielu zawodach zajmuje poważne miejsce, potrafi sama zdobyć sobie pracę, stanowisko, a nawet majątek, potrafi wyzyskać i mężczyznę, a równocześnie zaś masami występuje do sądu z żądaniem odszkodowania „za złamane serce" i oskarża mężczyzn.

Amerykańska swoboda obyczajowa jest pozorna. Od stosunków europejskich różni się tem, że opinja potępia przedewszystkiem nie kobietę, lecz mężczyznę. Teoretycznie wiele wolno, w praktyce kobieta zawsze z łatwością uzyska w sądzie wyrok skazujący za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, albo i za gorsze jeszcze rzeczy, niekoniecznie prawdziwe, ale wymienione w oskarżeniu. Uprawianie tego rodzaju szantażu, pozatem bardzo liczne rozwody — wszystko to obniżyło kult dla kobiety w społeczeństwie amerykańskiem.

Nastąpiło tam istotnie równouprawnienie, tylko, że idące w kierunku obniżenia poziomu stosunku do kobiety na poziom stosunku dla pierwszego lepszego mężczyzny. Amerykann nie całuluje kobiety w rękę przy powitaniu, nie czuje się obowiązany ustąpić jej miejsca w pociągu, w metro, czy autobusie, bez pytania nietylko pali w jej obecności, ale i rozsiada się zdejmując marynarkę i wieszając na krześle.

Klub zastępuje dom

Oczywiście zachowanie się kobiety bywa bardzo różne. Najwyżej stoi typ rdzennej Yankeski. Życie kobiety amerykańskiej wypełnia praca zarobkowa, albo pseudo - społeczna. Dzięki ułatwieniom technicznym, nowoczesnym mieszkaniom i doskonalej obsłudze klienteli przez kupców gospodarstwo domowe zajmuje bardzo mało czasu.

Służącą zastępuje elektryczna froterka; elektrolux i mechaniczny zmywak. Załatwienie sprawunków w mieście odbywa się przy pomocy telefonu. Rano, leżąc w łóżku, można w ciągu 20 minut sprowadzić sobie do domu wszystko, co może być potrzebne do przyrządzenia obiadu. Zresztą, coraz mniej osób jada w domu. Urzędnik ma restaurację przedsiębiorstwa, w którem pracuje, małżeństwo może zjeść obiad w klubie.

Życie klubowe odgrywa w Ameryce rolę europejskiego życia towarzyskiego. Szczególnie dużo czasu spędzają w klubach kobiety. Kluby kobiece — trzeba przyznać — są wspaniałemi organizacjami. Doskonale zorganizowane, zasobne, posiadają własne gmachy, a w nich — czytelnie, hale sportowe, sale bridge'owe, jadalne, nawet sklepy i nawet wanny, łaźnie, natryski. Luksus, na jaki Amerykanka nie może pozwolić sobie w prywatnem mieszkaniu, znajduje w swoim klubie.

Rozrywek dostarczają bardzo liczne dancingi i music - halle, pozatem kina. W teatrach główny nacisk kładzie się na efektowną wystawę, na dobór pięknych aktorek. Wieczór spędzony w teatrze nie łączy się, tak, jak w Europie, z nastrojem trochę uroczystym.

Co kraj to obyczaj

Na życie prawdziwie domowe, rodzinne zostaje niewiele czasu. Przyjęcia prywatne odbywają się rzadko — zwykle łączy się to z jakąś okazją, jak np. imieninami. Przyjaciele wówczas zapraszają solenizantkę na miasto do restauracji, a przez ten czas jako prezenty znoszą jej do domu szynkę, torty, wina i t. p. — po powrocie do domu całe przyjęcie czeka już, przygotowane przez... gości.

Ten trochę osobliwy zwyczaj przyjął się i w polskich rodzinach, osiadłych w Ameryce. Kobieta polska w Stanach Zjednoczonych bardzo łatwo przyjmuje amerykańskie zwyczaje, chyba, że są tak bardzo niezgodne z polską tradycją, jak np. tradycyjne wesołe maskarady urządzane w dzień Zaduszny.

W Polsce - Amerykance pod zewnętrznym pozorem kobiety nie różniącej się od innej Yankeski, kryje się jednak gorące serce przywiązane szczerze do pozostawionej za morzem ojczyzny. Gość z Polski jest zawsze witany jaknajserdeczniej. Gdy zaś odwiedza Amerykę Haller, czy Paderewski wówczas dopiero amerykańska Polka okazuje w całej pełni swą polskość. Przed dwoma laty — gdy kobiety - Polki witały Paderewskiego, na ulicach szpalerem stało 20 tysięcy dzieci, powiewając chorągiewkami z napisem „Niech żyje mistrz".

Kolacja na 1200 osób

Doroczne przyjęcie na dworze szwedzkim

Dwór królewski w Sztokholmie jest obok angielskiego jedynym może, gdzie uroczystości i przyjęcia wspaniałością swoją przypominają pompę królewską dawnych czasów, a demokratyczny naród szwedzki nietylko nie gniewa się o to, ale dumny jest ze swej starej monarchji. Wdzięczny jest też dworowi, że podtrzymuje dawne tradycje, których splendor spływa na wszystkich bez względu na to, czy należą czy nie do t. zw. najwyższych sfer.

WŁADCA „PROTOKÓŁ"

Obok konstytucyjnego i liberalnego króla rządzi w Szwecji inna władza autokraty i satrapy drakońskiego, a jest nim — Protokół. Przyjęcia na dworze szwedzkim uwidaczniają ten podział władzy, gdzie dobroduszność panującego demokraty ulegać musi niewidzialnemu despocie sprawującemu dyktaturę nawet nad koroną. I cały wdzięk tych przyjęć polega właśnie na syntezie przeszłości i teraźniejszości, na poszanowaniu tradycji.

1200 BIESIADNIKÓW

Od czasu choroby i śmierci królowej Krystyny przyjęcia na zamku sztokholmskim są coraz rzadsze. Poza uroczystościami z okazji kongresów czy dynastycznych związków król ogranicza się do wydania co roku jednego wielkiego obiadu oficjalnego dla ambasadorów i najwyższych dygnitarzy, po którym następuje raut z koncertem i kolacją. Na raut ten otrzymuje zaproszenie 1200 osób t. j. dwór, członkowie rządu, prezesi izb parlamentarnych, osoby udekorowane najwyższym szwedzkim orderem Serafinów, ciało dyplomatyczne, wyżsi urzędnicy itd.

W EPOCE WAZOW

Wchodzących do pałacu ogarnia odrazu tchnienie przeszłości. Po obu stronach schodów tworzą szpaler trabanci w strojach z epoki Wazów, w kaftanach skórzanych nałożonych na stalową zbroję w niebieskich trikornach z obnażonemi szablami. Do głównej sali Stanów przechodzi się przez cztery salony nazwane od najwyższych orderów szwedzkich, a więc Wazów, Gwiazdy Polarnej, Szpady i Serafinów. Zaproszonych witają pod auspicjami Serafinów wielki marszałek dworu mistrz ceremonji, damy dworu oraz dwóch szambelanów. U wejścia do sali Stanów stoją szef protokułu i jeden z marszałków wprowadzający ambasadorów.

W POWODZI MUNDURÓW I ORDERÓW

Marmurowa sala Stanów przypomina bazylikę włoską, której styl złagodzony jest wpływami klimatu północnego. Biel marmuru i jesienne tony wspaniałych gobelinów tworzą przepiękne tło dla barwnych mundurów i całej gamy orderów. Szwecja bowiem kocha się w mundurach. Nawet lekarz i dentysta królewski mają stroje kapiące od złota i srebra. Toteż sala Stanów aż skrzy się od barw. Wyjątek stanowią członkowie rządu, nie zapominajmy bowiem, że w Szwecji jest rząd „socjalistyczny" — zjawiają się oni w czarnych frakach bez żadnych orderów. Barwa jest też wyłącznie przywilejem mężczyzn. Protokół nakazuje paniom ukazywać się na dworze w surowych czarnych szatach ożywionych tylko białym jedwabiem na rękach.

KRÓL WCHODZI

Gdy zaproszeni goście zajęli już wskazane miejsce trzy uderzenia laski mistrza ceremonji zapowiadają zbliżanie się orszaku królewskiego. Poprzedzony czterema hajdukami oraz czterema paziami w kapiących od złota mundurach wchodzi król wysoki i smukły jak topola, a przybrany jak choinka na Boże Narodzenie łańcuchami i orderami. Za nim postępuje rodzina królewska, członkowie domu wojskowego i cywilnego, szambelani i t. d.

Król zajmuje miejsce pod błękitnym baldachimem haftowanym w złote korony. Po obu jego stronach zasiadają członkowie rodziny królewskiej zależnie od rangi dynastycznej. Umieszczona naprzeciw orkiestra rozpoczyna koncert złożony z utworów Wagnera, Verdiego, Gounoda i kompozytorów szwedzkich. Kapelmistrz ma również barwny mundur.

CYGARA NA POŻEGNANIE

Podczas pauzy król oraz jego rodzina rozmawiają żywo i swobodnie z gośćmi. Po koncercie podana jest kolacja w sali Gustawa III i galerji Karola IX. Przy stole królewskim zasiada około 200 osób, reszta gromadzi się przy obficie zaopatrzonych bufetach. Jest gwarnie i wesoło, ale punktualnie o północy ceremonjał upomina się o swoje prawa. Król opuszcza zebranie, przechodząc szpalerem nisko pochylonych głów. Natychmiast potem opuszczają pałac wszyscy zaproszeni. Na schodach służba ofiarowuje im jeszcze na pożegnanie znakomite cygara.

Dziennikarze u Dunikowskiego

Faust XX wieku

Tajemnice pracowni czarodzieja z San Remo

Wieść o nowych doświadczeniach Dunikowskiego, tym razem w pełni uwieńczonych pomyślnym rezultatem, ściągnęła do San Remo tłumy dziennikarzy. Najważniejszy trybunał — jubilerzy — wydał już sąd o złocie Dunikowskiego. Mógł sąd paryski wśród niezwykłych zupełnie okoliczności uznać Dunikowskiego za oszusta; fakt, że sklepy jubilerskie chętnie nabywały złoto, otrzymane z ziemi przez polskiego wynalazcę, przekreśla wyrok paryski.

Dom, który zajmuje Dunikowski, otaczają wciąż specjalni korespondenci największych dzienników świata. Wynalazek Dunikowskiego może bowiem wywołać niesłychany przewrót gospodarczy, zmienić zupełnie wartość złota — mogą powrócić czasy, gdy rzesze poszukiwaczy złota ciągnęły do Klondike, tylko, że legendarna złotodajna kraina ogarnęłaby teraz cały świat, a wraz z nią „gorączka złota".

Żelazna wytrwałość Dunikowskiego

Obecny triumf Dunikowskiego jest dla niego nagrodą za życie ciężkie, pełne zawodów i cierpień. Dunikowski, chory oddawna na gruźlicę, po opuszczeniu francuskiego więzienia, żył w skrajnej nędzy — wszystkie środki, wyrzekając się niemal jedzenia, poświęcał na dalsze prace nad swoim wynalazkiem.

W bohaterskiej walce Dunikowski miał dzielną towarzyszkę i pomocnicę w swej żonie. Nie wahała się ona oddać mężowi, poświęcić dla nieznanej przyszłości całego swego posagu. Przed rokiem jeszcze p. Dunikowska posiadała willę na włoskiej Rivierze, zadłużoną zresztą powyżej kominów. Z willi ocalały tylko meble. Ale i meble sprzedano, za zdobyte zaś w ten sposób pieniądze zbudowano aparat, który pozwolił wynalazcy dalej prowadzić pracę.

Był aparat, nie było jednak środków na życie. Sprzedano meble z jadalni — Dunikowski spodziewał się, że za dwa miesiące otrzyma już złoto, obliczono więc, że pieniądze wystarczą, jeśli będzie się jeść tylko ryż, gotowany na wodzie. Zniesiono i ten niedostatek, gdy okazało się, że potrzebna jest nowa maszyna. Sprzedano jeszcze sypialnię — powstała za to maszyna, dziś dumnie wznosząca się w ex-saloniku, gdzie Dunikowski przyjmuje gości.

Co mówi żona Dunikowskiego?

Teraz Dunikowski ma ich aż za dużo. Honory domu czyni pani Dunikowska. Jak pisze wysłannik „Matina", pani Dunikowska powitała dziennikarzy w balowem sortie, zarzuconem na trykotową sukienkę.

Opowiada ciekawym reporterom o pierwszych wznowionych próbach wydobywania złota z ziemi. „Przez cały dzień — mówi — mąż poddawał działaniom promieni Z szczyptę ziemi. Tygielki — przypomina sobie z uśmiechem — gotowały się w kuchni na piecu razem z obiadem. Mąż starał się, aby jaknajprędzej otrzymać złoto, a ja starałam się, żeby jaknajdłużej zapewnić mu spokojne wykonywanie doświadczeń. Wreszcie, gdy byliśmy u kresu środków i sił, uratowały nas pierwsze grudki złota.

„Stopniowo otrzymywaliśmy dziennie 2 — 3 gramy złota. Jubilerzy w San Remo płacili nam po 11 lirów za gram, później jednak, gdy produkowaliśmy coraz więcej złota, płacono nam już tylko 7 lirów za gram, gdyż w San Remo nie wyrabia się biżuterji. Jubilerzy zrobili analizę naszego złota i stwierdzili, że jest ono czystsze niż najdelikatniejsze 23-karatowe złoto".

Nowoczesny Faust

Dunikowski dał się namówić do przeprowadzenia doświadczenia w obecności dziennikarzy.

Eksperyment odbył się w kuchni. Dunikowski zachowywał się tak prosto i zwyczajnie, jakby nie szło tu o doniosły wynalazek, ale o ugotowanie obiadu. Opis samego eksperymentu znany już jest z depesz, które przed paru dniami zaalarmowały świat wiadomością o sensacyjnem odkryciu otrzymywania złota z ziemi.

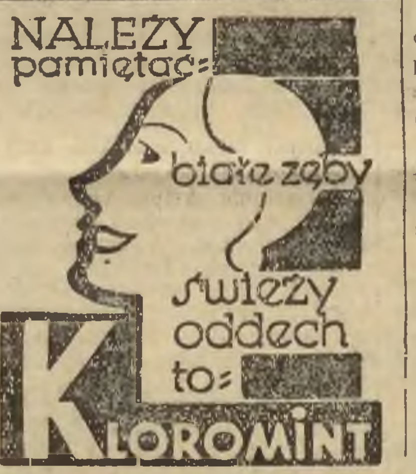
Sam Dunikowski wygląda, sądząc z opisu „Intransigeant", jak nowoczesny Faust. Pochylony, zgarbiony, chudy, z wielkim ostrym nosem, wychudzoną twarzą, z gorzkiem skrzywieniem ust — robi niezwykłe i przykre zarazem wrażenie.

Opinja specjalistów

Zamęczają go teraz eksperci. W czasie procesu uważano go albo za warjata, albo za oszusta. Teraz znani chemicy pragną poznać sekrety doświadczeń Dunikowskiego. W ubiegłą niedzielę, z zachowaniem wszystkich środków ostrożności, wyłączających możliwość podstępu, wprowadzenia w błąd, ekspert Bonn przeprowadził sam doświadczenie aparatem Dunikowskiego. Część piasku, po przejściu przez działanie promieni Z, przewieziono do Paryża dla dalszych badań.

Wobec dziennikarzy, Bonn — jak podaje „Excelsior" — oświadczył dosłownie:

„Przeprowadzone w San Remo doświadczenie pozwoliło mi skonstatować, iż system Dunikowskiego daje wydajność wyższą od systemu wydobywania złota metalurgicznego, używanego dotąd w kopalniach. Jeżeli chodzi o ilościowy rezultat prób, to podam go do wiadomości publicznej, gdy ustalę potrzebne dozy w mem laboratorjum w Paryżu. Zaznaczyć muszę, że zbadałem aparat Dunikowskiego we wszystkich szczegółach i skonstatowałem, iż 1) wykluczone jest wszelkie oszustwo, 2) że metoda jego zapewnia wyższą wydajność, aniżeli używane dotąd systemy. Muszę też stwierdzić, że ziemia, która nie została poddana działaniu promieni Z, nie dała żadnych wyników, gdy tymczasem ta sama ilość ziemi poddana działaniu promieni Z, dała dużą bryłę złota. Muszę też dorzucić, że od dwóch lat p. Dunikowski mógł wyżywić siebie, swą żonę i czworo dzieci temi gramami złota, które udało mu się wydobywać z ziemi z tutejszej okolicy. Złoto to było stale kupowane przez filje Banku Włoskiego i przez jubilerów w San Remo".



Kowalski ma zrobić cud

któryby przywrócił mu władzę nad marjawitami

PŁOCK, 21. 2. Donosiliśmy już o liście pasterskim Kowalskiego, w którym zrzeka się godności przełożonego sekty. List ten, jak się okazuje, jest tylko grą na zwłokę, a nie dowodem pojednania w sekcie i poddania się Kowalskiego pod władzę Feldmana.

NADZIEJE „ARCYBISKUPA"

Sytuacja na froncie wojny kozłowickiej przedstawia się tak, że niema mowy o pojednaniu się, gdyż Kowalski, choć zrzekł się formalnie godności przełożoneego nie myśli o zrzeczeniu się „duchownego kierownictwa" sekty. Nie myśli również o oddaniu zbuntowanym swej świątyni i nieruchomości, wierząc, że spowrotem odzyska władzę.

LIST „ARCYBISKUPI"

Poza listem Kowalskiego ukazał się również „list pasterski" jego żony „arcybiskupki" Wiłuckiej, która zaatakowala w ostrych słowach pychę Próchniewskiego, Feldmana i ich zwolenników, którzy „połamali śluby zakonne i sprzeniewierzyli się powołaniu".

SAMI PIJACY I PAPIEROŚNICY

Wczoraj grupa „arcybiskupa" Kowalskiego wydała jednodniówkę, w której oświadcza, że za zbuntowanymi „idą pijacy, przeklętnicy, papierośnicy, niemoralni, niedowiarkowie, bezbożnicy, złodzieje," którym „dobro ich własne jest bliższe niż krzywda ludu".

BOMBA PLEBISCYTOWA.

Wśród wtajemniczonych krążą pogłoski, że zdetronizowany „arcybiskup" Kowalski chce odczekać parę tygodni, by z wiosną doprowadzić do plebiscytu we wszystkich prowincjonalnych placówkach marjawickich, przedtem zaś celem odpowiedniego rozagitowania parafian marjawickich na rzecz swojej kandydatury, ma spreparować odpowiedni „cud", by uwierzono, że on jest w dalszym ciągu powołany do kierownictwa sektą.

NARADY Z PIROTECHNIKIEM.

O tym „cudzie" krążą coraz uporczywsze pogłoski. Kowalski naradzał się podobno z pewnym pirotechnikiem warszawskim, który ma odpowiednio przygotować dekoracje tego cudu.

Odzyskany klasztor

pofranciszkański w Obornikach

POZNAŃ, 21. 2. (KAP.). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się proces proboszcza parafji obornickiej przeciwko gminie ewangelickiej w Obornikach. W miejscowości tej znajduje się kościół ewangelicki, który swego czasu był klasztorem franciszkańskim. W roku 1821 rząd pruski zabrał klasztor franciszkanom i oddał go gminie ewangelickiej, która z niego zrobiła swój zbór. Przez 113 lat toczył się spór o klasztor. Tymczasem franciszkanie odstąpili swoje prawa do niego parafji obornickiej. Sąd Okręgowy w Poznaniu, rozpatrując ten ciekawy spór, przyznał klasztor franciszkanów parafji katolickiej.

W ten sposób wysiłki niestrudzonego ks. prał. Szymańskiego zostały uwieńczone pełnem powodzeniem a klasztor franciszkanów przejdzie w posiadanie prawowitych właścicieli.

Nowe utrudnienia przy wyjeździe do Francji

W stosunku do członków rodzin obywateli polskich zamieszkałych we Francji, którzy udają się do różnych miejscowości francuskich, zastosowano ostatnio nowe utrudnienia. Termin ważności wezwań imiennych, poświadczanych przez właściwe prefektury policji francuskiej, został skrócony do 2-ch miesięcy. Osoby, które nie wykorzystają wezwania w tym terminie, nie otrzymują wiz wjazdowych.

Batiuszka pod słomą

przemycił się do parafji w Haliczu

LWÓW, 21.2. Jak donoszą z Halicza, niezwykła sytuacja utworzyła się w tamtejszej grecko-katolickiej parafji. Przed trzema miesiącami przeszło w Haliczu 316 rodzin z wyznania grecko-katolickiego na prawosławie. Był to protest przeciwko władzom cerkiewnym, które wbrew życzeniom halickich greko-katolików nadsyłały do Halicza na proboszczów samych nacjonalistów ukraińskich. Zmianę wyznania zarejestrowano w starostwie w połowie grudnia, ponieważ jednak władze administracyjne dotąd nie przyjęły zgłoszenia do wiadomości, nabożeństwa prawosławne w Haliczu są zabronione i przybyłemu do Halicza duchownemu prawosławnemu, Apolinowi Nowickiemu, nie pozwolono przystąpić do urzędowania.

W tych warunkach prawosławny Halicz prowadzi oryginalną taktykę. Ostatnio przywieziono duchownego z monasteru prawosławnego nocą i drogą okrężną. Nieborak musiał leżeć bez ruchu na wozie pod słomą, który był wysoko nakryty.

Nazajutrz władze stanęły przed faktem dokonanym. Batiuszka pojawił się w cerkwi w szatach liturgicznych i odprawił prawosławne nabożeństwo.

LUTY

22

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—40	17—1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—53	7—19
Dł. dnia	Przyb.
10—21	2—37

Dziś: K ś.. Piotra.
Jutro: św. Piotra D.

Ciepło

Wczoraj rankiem w całym kraju trwała pogoda słoneczna przy nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Temperatura o godzinie 7-ej rano wynosiła od 4 do 8° w Poznańskiem, na Pomorzu oraz na Śląsku Cieszyńskim i w zagłębiu naftowem. W pozostałych okolicach notowano od 3 do —3°; chłodniej było w górach (Krynica —4, Zakopane —7°, Kołomyja i Worochta po —9°), wyjątek stanowiły Tatry, gdzie temperatura wahała się od 4 do 6°. W ciągu doby ubiegłej opadów nie notowano.

Grubość szaty śnieżnej na terenach górskich wynosi: w Rabce 15 cm., w Zakopanem 34 cm., w Krynicy 43 cm., w Krynicy na Jaworzynie 70 cm., na Hali Gąsienicowej 90 cm., przy Morskiem Oku 83 cm. ,w Worochcie 50 cm. i w Siankach około 100 cm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: w dalszym ciągu ciepło przy zmiennem zachmurzeniu nieba i przelotnych deszczach. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry południowo - zachodnie, w górach możliwy halny.

Uczony francuski
w Poznaniu

POZNAŃ, 20. 2. (PAT.). Dziś o godzinie 13.15 przybył z Paryża do Poznania światowej sławy fizyk książę Ludwik de Broglie, członek Akademji Francuskiej i laureat nagrody Nobla. Znakomity gość przybył do Polski, celem nawiązania kontaktu z polskiemi sferami naukowemi i wygłosi dnia 21 b. m. w auli Uniwersytetu poznańskiego odczyt.

Wyczyny komisarycznego burmistrza
Interpelacja posłów Klubu Narodowego

Do Pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie tolerowania przez władze administracyjne i prokuratorskie woj. poznańskiego niebywałych a głośnych nadużyć, popełnionych przez niejakiego Ferdynanda Więckowskiego na stanowisku tymczasowego burmistrza względnie wójta w Ostrzeszowie, Rychtalu i Grabowie.

W czasie od 1932 r. do 1 września 1934 r. urzędował w charakterze burmistrza względnie wójta komisarycznego kolejno w Ostrzeszowie, Rychtalu i Grabowie w powiecie kępińskim em. major Ferdynand Więckowski.

Na stanowiskach tych Więckowski dopuszczał się nadużyć w ten sposób, że przywłaszczał sobie pieniądze z kas samorządowych i pieniądze te zużywał na urządzanie libacyj, z których niejedena kończyła się głośną awanturą i publicznem zgorszeniem. Społeczeństwo południowej Wielkopolski do dziś żywo komentuje niezwykłe okoliczności, które towarzyszyły zamianowaniu jednego z placów w mieście Rychtalu „placem Ferdynanda Więckowskiego" oraz uroczystościom z tem związanym.

O nadużyciach Ferdynanda Więckowskiego wiedział m. in. starosta powiatu kępińskiego, Dąbrowiecki, z którego nominacji Więckowski został najpierw wójtem komisarycznym w Ostrzeszowie, później burmistrzem komisarycznym w Rychtalu, a wreszcie burmistrzem komisarycznym w Grabowie. Starosta kępiński poinformowany był również o tem, że opinja publiczna zgorszona jest do najwyższego stopnia zachowaniem się Więckowskiego, jako urzędnika i mimo to wszystko nie zawiesił go w urzędowaniu ani na stanowisku wójta komisarycznego w Ostrzeszowie, ani później w Rychtalu na stanowisku burmistrza komisarycznego oraz nie zrobił wogóle odpowiedniego doniesienia do władz prokuratorskich. Co więcej, starosta kępiński, mimo doświadczeń z Więckowskim w Ostrzeszowie i Rychtalu, awansował go jeszcze na stanowisko burmistrza komisarycznego w Grabowie.

Społeczeństwo m. Grabowa, dobrze poinformowane o sprawach Więckowskiego z czasów jego urzędowania w pobliskim Ostrzeszowie i Rychtalu starało się nie dopuścić do tego, by ten sam człowiek zajął urząd burmistrza w Grabowie. Rada Miejska przeciwstawiła się kategorycznie propozycji wybrania Więckowskiego burmistrzem m. Grabowa i wybrała swojego kandydata, człowieka o przekonaniach prorządowych, cieszącego się znacznem zaufaniem współobywateli. Mimo niejednolitego składu politycznego Rady Miejskiej, wyboru dokonano jednogłośnie. Kiedy starosta kępiński wyboru tego nie zatwierdził, a usiłowania różnych wpływowych czynników spoza Grabowa w kierunku nakłonienia Rady Miejskiej do wybrania burmistrzem Więckowskiego spełzły na niczem, Rada Miejska po raz wtóry dokonała wyboru swojego kandydata, również jednogłośnie. Jednakże i tego wyboru starosta kępiński nie zatwierdził i zamianował, wbrew woli całej Rady Miejskiej i społeczeństwa m. Grabowa, Ferdynanda Więckowskiego burmistrzem komisarycznym w Grabowie. Urzędował Więckowski w tym charakterze w czasie od 1 października 1933 r. do 1 września 1934 r. W tym czasie Więckowski, jako burmistrz komisaryczny, dopuścił się następujących nadużyć:

1) przywłaszczył sobie z kasy miejskiej pieniądze, przeznaczone na utrzymanie urzędu stanu cywilnego;

2) przywłaszczył sobie z kasy miejskiej kwotę 800 zł., zużywając pieniądze te rzekomo na wyjazdy służbowe, a jak stwierdziła komisja, złożona z radnych miejskich, na cele własne;

3) przywłaszczył sobie, jako przewodniczący lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi, kwotę 404 zł., zebraną drogą składek i zbiórek publicznych;

4) przywłaszczył sobie sumę, wpłaconą przez jednego z obywateli m. Grabowa do kasy miejskiej na poczet ceny kupna nieruchomości miejskiej;

5) przywłaszczył sobie kwotę, należną miastu od Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z tytułu odszkodowania pogorzelowego. Nadużycia tego dokonał Więckowski już wtedy, kiedy przestał być burmistrzem m. Grabowa, w ten sposób mianowicie, że przyjechał do wspomnianego Zakładu do Poznania, wprowadził w błąd odnośnego urzędnika, przedstawiając się jako urzędujący jeszcze burmistrz, i zainkasował dla m. Grabowa kwotę odszkodowawczą, poczem wyjechał w niewiadomym kierunku. Nadużycie to wyszło najaw dopiero wtedy, kiedy właściwe władze miejskie, nie wiedząc o niczem, zażądały zapłacenia odszkodowania pogorzelowego;

6) naraził miasto na znaczne straty przez to, że nie dopuścił do wykonania wyroku egzekucyjnego w stosunku do siebie jako burmistrza; kiedy mianowicie jeden z restauratorów, któremu Więckowski winien był za trunki pewną kwotę, po bezskutecznych monitach zaskarżył go i uzyskał wyrok egzekucyjny, wówczas Więckowski, jako burmistrz, nie dopuścił do zajęcia swojej pensji. Powstały stąd dla miasta koszty procesowe w wysokości około 200 złotych.

Jak wspomniano, o nadużyciach Więckowskiego poinformowany był starosta powiatu kępińskiego jako jego władza nadzorcza. Dopiero jednakże pod groźbą ustąpienia wszystkich radnych miejskich w Grabowie, o czem starostę kępińskiego zawiadomiła specjalna delegacja, Więckowski zawieszony został w urzędowaniu.

Podpisani zapytują Pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości:

1) Czy wiadome im są nadużycia Ferdynanda Więckowskiego?

2) Czy i kto pokrył sprzeniewierzone przez Więckowskiego pieniądze publiczne?

3) Czy starosta powiatu kępińskiego pociągnięty został do odpowiedzialności za to, że nie zrobił właściwego użytku ze stwierdzonych przestępstw Więckowskiego?

4) Czy i kto działał w kierunku zacierania śladów tych przestępstw?

Interpelanci.

Warszawa, dn. 21 lutego 1935 r.

Lody powoli spływają
Fala krakowska płynie na Warszawę
Niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża

W roku bieżącym, wczesna wiosna spowodowała, że już w drugiej połowie lutego lody na rzekach zaczynają pękać, przygrzewające słońce topi śnieg w górach, wskutek czego należy spodziewać się wcześniejszego, niż zwykle spłynięcia lodów.

10 stopni ciepła

Na dzień dzisiejszy PIM zapowiada 10 st. ciepła, dodając, iż ranek będzie pochmurny, poczem nastąpi pogoda, a popołudniu znowu obserwowany będzie wzrost zachmurzenia.

Gdyby ciepło utrzymało się przez kilka dni w dzień i w nocy, a przytem, gdyby zaczęły padać deszcze, proces topnienia śniegu w górach byłby przyśpieszony, co mogłoby spowodować niespodziewane wylewy rzek. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że ziemia jest jeszcze zmarznięta, przeto przy silnych i wczesnych roztopach nie mogłaby wchłaniać odpowiednich ilości wody, co powodowałoby silny przybór rzek.

Idealnem rozwiązaniem wiosennych, a zbyt wcześnie nadchodzących roztopów byłyby ciepłe dnie, które powodowałyby topnienie śniegu, a następnie lekkie przymrozki. Wtedy sytuacja nie byłaby groźna i nie należałoby się spodziewać większych wylewów wiosennych.

Fala krakowska

Fala t. zw. krakowska spodziewana jest w Warszawie w ciągu piątku, soboty lub też niedzieli. Fala ta nie jest groźna i może spowodować przybór wody na Wiśle nieprzekraczający 2 metrów. Sztab przeciwpowodziowy, na czele którego stoi starosta prasko-warszawski, p. Iszora, poczynił wszelkie przygotowania na wypadek groźby powodzi.

Gdyby ciepła pogoda utrzymała się, ruszenia lodów pod Warszawą należy się spodziewać za kilka dni. Już obecnie zauważyć się dają poważne rysy na tafli lodowej w okolicach Warszawy.

Wszystko zależy od pogody.

Burza deszczowa

SKARŻYSKO, 20. 2. (PAT.). — Onegdaj nad Skarżyskiem Kamienną przeszła gwałtowna burza deszczowa. Rzeka Kamienna nagle wylała, powiększając swe koryto o 300 mtr. szerokości. Jeden z mostów, tworzących wiadukt pomiędzy starem miastem o objektami fabrycznemi został przerwany. Szkody naprawiono, niebezpieczeństwa powodzi niema.

Sytuacja w Kieleckiem

KIELCE, 20. 2. (PAT.). Wody na Wiśle oraz na innych rzekach w woj. kieleckiem powoli opadają. Rano ruszył lód na Wiśle pod Sandomierzem. Zator uszkodził dwa lodołamy przy moście. W południe temperatura w kieleckiem wynosiła 10 st. Celsjusza powyżej zera. W nocy i rano panował lekki przymrozek. Mimo dalszego tajania śniegu poziom wód na rzekach w kieleckiem opada. Groźba powodzi narazie minęła.

Wylew Radiun

GDAŃSK, 20. 2. (PAT.). Wskutek odwilży i ulewnych deszczów rzeki Motława i Radunia wezbrały, stwarzając bardzo groźną sytuację dla ludności powiatu Gdańskie Wyżyny. Powłoka lodowa ruszyła pod naporem wody i zerwała tamę w miejscowości Prangszynie oraz uszkodziła poważnie drewniany most, prowadzący z dworca do wsi, tak, iż przerwana została wszelka komunikacja.

Mówią, że wylew rzeki Raduni, która zalała znaczne przestrzenie w okolicy Pruszczy, jest najpoważniejszy w obecnem stuleciu. Dzięki szybkiemu i skutecznemu podwyższeniu wałów ochronnych udało się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się katastrofy.

Trup młodego człowieka
siedział na krześle w hotelu

LWÓW, 21.2. Gdy zaalarmowano wczoraj w południe policję o postrzeleniu się jakiegoś młodego człowieka w hotelu „Kresowym" przy ul. Żółkiewskiej, a policja wkroczyła do wskazanego jej pokoju, zobaczono, że w pokoju tym na krześle siedzi... trup młodego człowieka. Towarzysz denata, niejaki Marjan Rozakowski, zeznał, że tragicznie zmarłym jest 38-letni Józef Kowalczyk, prokurent pewnej firmy warszawskiej, który popełnił samobójstwo z obawy przed karą za sprzeniewierzenie 3000 zł. Kowalczyk przybył do Lwowa, gdzie razem z Rozakowskim bawił się wesoło. Po takiej zabawie w stanie podchmielonym powziął plan samobójstwa i zrealizował go. Nie ufając logice jego zeznań, Rozakowskiego przytrzymano.

Pracownicy miejscy
Wybudują 15 samolotów
z ofiar dobrowolnie złożonych

W środę, 20 b. m., w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy odbyło się walne zebranie członków Koła inkasentów wydziału finansowego Zarządu Miejskiego. Na zebraniu tem zapadła niezmiernie symptomatyczna uchwała, ilustrująca nastroje śród szerokich rzesz ludności. Mianowicie, na wniosek prezesa Koła p. Wacława Maliszewskiego, postanowiono, że biorąc pod uwagę, że budżety innych państw na lotnictwo przewyższają cały budżet roczny Polski i wiedząc, że stan finansowy naszego skarbu nie pozwala na podwyższenie kredytów na budowę samolotów wojskowych, zebranie uchwala opodatkować się, mimo szczupłych zarobków, w wysokości 1 proc. od pensji miesięcznej brutto w ciągu roku budżetowego 1935-36 na fundusz budowy samolotów wojskowych. Pozatem walne zebranie zwróciło się z gorącym apelem do wszystkich związków i kół pracowników samorządów miejskich, instytucyj państwowych i prywatnych, wolnych zawodów i t. p., do podobnego opodatkowania się na powyższy cel. Uchwalający nie wątpią, że hasło to podejmie cała Polska. Uchwała kończy się podkreśleniem, że przy dzisiejszym rozwoju techniki silne lotnictwo będzie najlepszą gwarancją naszych granic. W myśl zgłoszonego ponadto wniosku, odpowiednie kwoty mają być wpłacane na konto Komitetu propagandy czynu polskiego w P.K.O. Nr. 28.626.

Inicjatorzy omawianej akcji obliczają, że sami pracownicy Zarządu Miejskiego w Warszawie mogą na tej drodze ufundować w ciągu roku 15 samolotów.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Polski: „Nadzieja" Bernsteina z Przybyłko - Potocką.

T. Narodowy „Wielki człowiek do małych interesów" T. Mały „Cudzik i S-ka". T. Kameralny Bahra „Mistrz" z Adwentowiczem. T. Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. T. Aktora: „Pan Brotonneau" komedja de Flersa i Caillaveta z Jaraczem w roli tytuł. Teatr na Kredytowej operetka: „To lubią kobiety" z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — komedja „Świat się śmieje", Stylowy (Marszałkowska 112) — komedja „Piotruś", Atlantic (Chmielna 33) — „Bal w Savoyu". Apollo (Marszałkowska 106) — „Młody las" (film polski), Capitol (Marszałk. 125)—„Antek Policmajster" (film polski), Europa (Nowy Świat 63) „Serce Indjanki" z Sylvią Sidney. Rialto (Jasna 3) „Muszę być młody".

W Cyrku (ul. Ordynacka) nowy lutowy program.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Piątek, dn. 22 lutego

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 10.30 Tr. Naboż. z kościoła św. Krzyża (śpiewy Chóru Ś-tokrzyskiego p. d. Maklakiewicza). 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka tan. 12.45 „Wychowanie społeczne w przedszkolu". 13.00 Dziennik poł. 13.05 Stare walce. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie pol. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Muz. lek 16.45 Audycja dla chorych (Tr. ze Lw.). 17.15 Muzyka (pł.). 17.50 „Przegl. wydawnictw". 18.00 Kącik dla młodz. wiejskiej. 18.10 „Życie kulturalne i art. stolicy". 18.15 „Muzyka tan. w literaturze skrzypcowej i fortepianowej". 18.45 „O psychice Wielkopolan". 19.00 Muzyka popularna (pł.). 19.20 Reportaż z uroczystości Chopinowskich w Dreźnie. 19.30 Pieśni. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Jak spędzić święto?". 20.05 Pogadanka muz. 20.15 Festival Chopinowski z Filh. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert rekl. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Sobota, dn. 23 lutego

KATOWICE: 7.40 Zapowiedź. 7.50 Koncert. 12.10 Jak zabawa to zabawa (pł.). 15.35 Wiadom. strzel. 15.40 Wiadom. bież. 18.00 Skrzynka poczt. 19.20 „W stolicy Pampuchów w Lublińcu". 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 22.00 Koncert. 23.35 Muzyka taneczna.

KRAKÓW: 7.40 Zapowiedź. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka lekka. 15.35 Harcerska watra. 15.45 Najnowsze nagrania. 18.00 „Co słychać w świecie". 18.10 Wiadom. bież. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sportowe. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert życzeń. 23.35 D. c. koncertu życzeń. 24.00 Retr. muzyki tan. z Londynu.

LWÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert. 12.10 Koncert popularny. 17.00 Koncert. 18.00 „Jak Lwów organizował swoje oblicze państwowe". 18.45 „W zagłębiu naftowem". 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert. 23.35 Muzyka tan. 24.00 Retr. muzyki tan. z Londynu.

ŁÓDŹ: 7.40 Zapowiedź. 15.35 Przegląd giełd. 18.00 Muzyka (pł.). 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert życzeń. 23.35 D. c. koncertu życzeń.

POZNAŃ: 7.40 Program. 15.35 Przegląd giełd. 17.50 „Trudności życia towarzyskiego". 18.00 „Sprawy miasta Poznania". 18.10 Życie kult. artyst. i społ. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert. 23.35 Muzyka tan.

TORUŃ: 18.10 Życie kultur., art. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert. 23.35 Koncert z płyt.

WILNO: 7.40 Program dzienny. 7.50 Koncert. 7.55 Giełda roln. 12.10 Wyjątki z opery. 15.35 Odcinek powieściowy. 18.00 Tygodnik litewski. 18.10 Koncert. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 22.00 Koncert. 23.05 Kukułka wileńska.

Sobota, dn. 23 lutego

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert (pł.). 13.00 Dziennik poł. 13.05 Zespół harmonistów. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksp. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Najnowsze nagrania. 16.30 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Baśń o złotej rybce" B. Hertza. 17.00 Koncert zespołu Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 17.50 „Trudności życia towarzyskiego". 18.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 18.10 „Życie kulturalne i art. stolicy". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „W zagłębiu naftowem". (Tr. ze Lwowa). 19.00 Duety w wykonaniu Norskiej. 19.20 „W stolicy Pampuchów — Lublińcu". 19.30 Utwory na wiolonczelę. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Mozaika karnawałowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „W muzykalnej rodzinie—kiedy jeszcze nie było radja". 21.45 „Problemy społeczne w naszej liryce". 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Kukułka wileńska. 23.35 Muzyka tan. 24.00 Retr. muzyki tan. z Londynu.

Gen. Górecki
contra ks. Panaś

LWÓW, 21.2. Jak donoszą z Przemyśla, sąd duchowny przy Kapitule obrządku rzymsko - katolickiego rozpatruje od dłuższego czasu niezwykłą sprawę. Jako strony występują: gen. Roman Górecki, dyrektor BGK oraz płk. ks. Panaś. Gen. Górecki oskarżył księdza Panasia o obrazę czci i sprawa została skierowana do sądu duchownego. W krótkim czasie ma zapaść wyrok.

Samobójstwo
spowodu 2 zł.

GRUDZIĄDZ, 21.2. Postrzelił się w okolicę serca i w stanie groźnym został odwieziony do szpitala portjer hotelu „Pod złotym lwem" 22-letni Franciszek Tyburski. Bezpośrednią przyczyną jego targnięcia się na życie było posądzenie go przez pokojówkę hotelową o kradzież 2 złotych.

Konie z sankami
zginęły bez śladu

Z Wołkowyska otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 11 b. m. wieczorem koło stacji Wołkowysk Centr. uciekły konie od stangreta, gdy wyszedł na chwilę, i zginęły. Na sankach znajdowały się strzelby, walizki, futra itd. wartości około 3000 złotych.

Jakkolwiek policja w Wołkowysku została natychmiast powiadomiona o powyższym fakcie, dotąd niema żadnych rezultatów, a dnia 19 b. m. przodownik policji Szyszło z Wołkowyska na zapytanie telefoniczne, czy się znalazły, odpowiedział: „Nietyle koni zginęło w powiecie i nie znaleziono ich". Jak w tych warunkach wygląda bezpieczeństwo? Żadna kradzież w moich majątkach nie została wykryta. Na księdza Dziekana Ławrynowicza, w moim majątku Repla, był napad latem 1934 r. — złodzieje zabrali rzeczy, wypiło wali okna — nic nie znaleziono, nikogo nie ujęto.

Jest rzeczą rzeczywiście zadziwiającą, by para koni wraz z sankami mogła zginąć bez śladu.

Bohdan hr. Zalutyński

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. — 83319
5.000 zł. — 31413 86454
2.000 zł. — 81964 104154 106553
500 zł. — 46247 131088 172476 174631
400 zł. — 35619 69788 85965 106385 107249 126918 137347 140964 160321 175824
200 zł. — 1438 2862 7417 36724 55356 52003 69442 90803 131571 140775 145316 147918 169293 175585 173883
150 zł. — 35981 47706 49962 51206 58450 59352 59973 59088 65748 68841 73117 81847 80698 91362 93765 92334 94673 97553 97762 101813 111581 138367 146006 151847 153473 155169 164725 167240 177120 178504 183128

Wygrane po 100 zł.

353 892 934 1010 143 67 287 333 443 522 2134 718 923 40 3110 263 458 522 4713 5093 342 527 72 6225 7020 272 94 8112 796 868 9263 77 351 602 10078 218 653 736 11481 12069 162 213 390 779 84 13081 824 38 928 14245 633 15315 25 695 96 992 16126 742 96 857 17251 367 87 535 736 18347 483 555 19189 262 557 814 20414 21087 867 22384 649 943 23314 897 24125 656 25284 603 793 26219 811 27255 530 28519 29846 30262 79 547 832 968 31377 495 909 32062 33558 779 92 34180 226 376 35869 36732 37236 604 726 806 38028 127 29 436 539 39385 451 583 40180 388 564 828 74 975 41580 42130 322 36 44697 875 45010 614 46538 85 661 855 47319 470 586 865 933 71 49397 414 642

50377 545 51260 87 676 52742 856 53242 652 54018 286 894 55195 560 56015 116 25 84 907 62 64 57304 402 46 891 58290 540 604 37 59103 60563 61004 260 535 62580 652 768 63618 64312 713 65089 494 510 726 885 65143 51 294 740 67798 68094 505 69015 32 870 70429 817 71176 295 696 769 72302 457 780 73043 267 355 74350 71 470 645 75378 594 76140 205 499 799 920 77336 162 74 723 597 78291 99 700 79043 202 631 758 963 80022 495 543 81196 82129 83830 900 84895 85582 697 723 86141 226 798 87102 88488 89153 820 90141 261 403 34 98 91055 139 90 667 741 75 77 924 92259 322 405 513 39 614 846 93230 619 94056 75 246 452 62 635 95050 259 69 95 501 637 929 96151 383 456 520 857 97237 377 98286 493 653 99008

100119 220 56 90 833 640 945 101043 655 852 102641 103098 218 423 808 104088 254 851 943 105294 925 106062 107897 108206 382 526 28 643 711 15 986 109181 221 859 79 658 937

110398 661 843 903 111126 531 112008 528 600 67 78 113506 802 961 114512 630 55 776 828 115439 736 116431 610 827 117212 404 578 654 906 118086 978 119063 534 65

120028 668 847 74 121351 680 976 122169 454 83 123278 719 891 124896 125001 33 421 695 126080 169 435 775 916 127398 409 604 967 128056 700 129306 624

130792 131281 351 588 832 132470 133062 209 532 134503 40 917 135776 826 136249 390 742 137143 469 505 60 678 138300 694 712 991 139866

140824 141696 142143 233 413 706 143157 144554 765 145403 669 775 812 146291 555 148570 77 951 149010 203 63 929

150122 24 244 464 879 151016 806 66

152177 538 884 153306 17 411 154632 155558 665 156796 905 157122 338 811 46 912 49 158032 147 92 349 457 697 999 159016 77 115 513 694 160438 161398 4128 919 55 58 162315 660 781 836 987 163045 687 164656 165077 765 802 56 166167 221 360 497 167014 830 92 168406 169432 735 82

170074 633 814 171042 356 73 434 63 703 172267 69 400 57 720 894 173005 78 469 510 175424 572 873 14 176375 177551 801 977 178112 88 477 777 846 179096 375 539 40 623 750 804 78 180079 671 89 987 181248 182129 40 527 643 705 930 183126 252 905 184034 132 252 842

Wygrane po 50 zł.

99 287 422 93 601 48 705 1060 100 343 54 436 537 685 834 914 2172 588 924 37 3120 89 216 463 724 4205 452 5001 27 359 555 631 96 724 36 6005 46 51 295 465 79 579 903 7573 762 99 8535 49 34 623 78 712 801 9330 414 569 609 87 804 969 10032 133 827 93 11094 137 213 29 813 983 12870 13074 287 598 14139 40 420 595 693 16015 71 76 79 261 462 570 16128 35 216 577 925 17072 518 838 18128 471 585 981 19095 117 390 20277 408 639 85 89 734 828 63 945 21243 763 801 22030 152 583 86 988 23093 739 24053 124 303 611 820 25041 624 49 821 925 71 26036 76 188 258 485 770 27531 28157 236 51 305 523 933 29372 494 543 81 637 745 30125 277 514 28 94 620 83 765 31589 608 32003 150 319 40 71 98 848 33116 36 232 820 86 951 54 79 34132 59 246 54 389 592 642 35067 536 36019 306 721 37219 347 89 560 868 38153 273 39112 349 499 603 931 40129 35 213 31 364 454 675 733 95 41947 42221 661 933 43090 116 75 84 297 356 477 738 878 939 44556 625 751 828 45140 464 587 798 817 46049 142 359 447 82 748 47082 870 48077 188 540 819 49003 86 516

50170 209 404 670 995 51308 66 410 525 52633 739 53663 95 723 77 826 54432 41 667 727 988 55057 537 749 946 56019 220 428 581 806 953 57257 682 847 73 974 58161 82 331 66 413 810 59081 83 216 30 594 840 936 55 60175 335 430 628 54 716 61138 86 313 462 80 505 71 62550 610 790 63551 64038 116 20 821 91 907 65663 88 66119 441 551 67310 62 494 693 776 823 70 68122 426 637 759 856 998 69046 48 202 520 56 726 831 78 70972 71039 95 355 403 652 77 790 72058 143 623 961 82 73057 181 612 56 63 758 828 74051 132 366 435 90 92 871 75146 80 297 332 501 752 20 943 76200 548 94 643 77416 20 777 820 78082 195 365 461 78 777 79293 574 652 730 869 905 80068 142 455 534 634 767 860 95 81010 52 248 374 755 87 82910 83032 77 412 72 538 91 84093 192 560 965 85005 130 34 600 838 917 86200 68 374 470 94 566 87039 53 696 98 935 88077 166 200 31 95 523 612 797 980 89045 232 73 417 31 969 90076 104 506 14 617 722 23 852 91187 585 663 801 964 92104 74 271 317 473 809 93176 227 428 35 744 983 94240 344 781 808 974 95475 96370 719 962 97661 892 98017 291 306 429 784 999 99004 132 234 55 440 58 775 88

100110 51 88 620 854 78 101120 307 63 553 667 768 80 95 897 102166 261 62 482 533 103123 342 482 811 104081 393 449 883 105278 414 94 824 930 106004 27 484 558 793 107720 865 108027 62 396 442 684 755 813 17 74 109106 38 76 216 65 513 67 430 720 990

110080 87 693 898 953 111222 663 914 112915 113599 115100 243 349 928 116130 581 656 713 73 962 117310 439 714 31 118279 434 60 119025 148 446 523 925

120278 309 79 737 38 806 900 121222 34 99 905 10 122097 128 291 691 95 935 98 123229 497 98 512 82 770 899 953 124311 902 125020 393 475 654 90 791 861 126199 273 305 52 929 127118 37 201 498 533 980 128045 235 440 623 91 725 129031 863

130785 803 22 131082 95 294 418 132016 58 109 81 603 39 864 85 92 133037 417 584 610 28 878 134020 332 692 802 135044 46 175 257 60 788 136452 549 818 22 137078 115 34 138053 738 139026 266 68 468 567 824 985

140035 324 28 578 806 141289 764 849 142070 76 448 70 519 614 77 996 143190 272 311 597 611 58 813 71 919 144057 396 715 44 928 145402 548 886 934 146062 130 258 446 735 88 857 971 147317 690 986 148402 149030 563 852

150367 410 151212 552 74 609 848 87 905

152061 389 544 749 153099 389 410 536 88 828 970 154295 533 41 64 751 856 155156 509 156096 229 427 547 637 923 157411 723 24 158054 94 157207 344 445 732 931 41 159147 373 458 538 48 708 851 160013 194 678 882 973 161112 42 507 658 890 162102 10 236 78 314 465 75 662 762 163084 271 510 80 647 308 10 34 164045 386 632 165096 312 22 67 69 434 97 607 166077 304 526 631 68 766 911 40 167062 168384 472 556 709 819 87 168112 209 169213 460 526 71 796 948

170427 504 621 28 770 171309 557 705 172332 549 613 98 173090 284 312 16 499 695 895 174153 869 175005 114 32 517 176010 158 97 344 76 78 640 58 63 97 703 20 885 177736 991 178093 114 261 90 341 442 179102 366 974 81 180056 63 311 50 414 626 913 44 63 66 181075 164 167 98 432 777 906 182392 482 723 94 812 974 183422 54 539 857 184206 806 914 41

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

270 730 36 2641 969 3228 773 4524 5095 897 6571 8917 72 9169 335 843 10667 11364 692 12096 743 13315 14865 15200 435 863 956 16124 397 17206 35 19361 20852 21100 458 709 22036 98 122 93 675 704 23398 727 819 25313 24 485 26610 926 51 27711 914 28278 765 29289 552 30350 491 31096 831 32175 361 774 33293 787 914 34393 479 35479 828 36559 960 37091 184 38756 39711 95 40033 444 644 41536 43159 739 44696

45055 116 213 723 984 46118 48081 776 50180 372 96 51420 817 52977 53100 680 54336 642 55562 56103 58155 60097 304 66 570 61484 62706 63168 66704 67081 314 409 843 68066 409 69059 460 70802 73402 74585 661 716 76113 600 846 77841 78451 668 79979 80449 528 81162 803 83338 451 85387 716 86123 397 87653 88207 24 8772 89763

90929 91009 21 460 855 92154 916 40 93024 94177 95609 97400 791 99577 816 100101 750 101537 846 102857 104988 107252 438 992 108161 722 110195 112108 67 201 813 95 113628 114725 840 116046 117132 118821 936 119165 410 121022 26 77 938 122980 124908 125351 768 126298 429 127400 810 128908 129062 224 781 870 79 130019 180 131256 878 134028 162 135078 136114 137443 819 138144 685

141527 811 972 142636 783 144714 146353 81 845 147390 501 45 815 148110 351 153747 155732 857 941 156147 328 420 558 158215 648 159335 160872 161200 13 162142 894 163709 912 164586 165395 976 166530 640 757 942 167463 979 168083 479 659 863 169299 792 910

170014 446 605 172227 359 66 173338 518 174316 559 640 862 175100 176218 33 757 848 177055 170 73 324 945 178755 179145 570 180192 734 873 181396 450 182193 428 849 92 184435 918 97

Wygrane po 50 zł.

846 2137 209 37 785 90 3230 468 525 4340 30 609 947 5196 746 861 65 6992 7625 827 918 8270 638 821 36 974 9355 444 10285 300 62 806 11837 799 12512 13270 459 749 89 14896 15107 16329 30 87 632 94 17558 18097 496 517 721 97 19154 324 53 84 20305 21477 860 23050 111 388 884 24564 743 25150 26221 417 519 50 27486 29564 661 30041 411 31803 32332 33463 34122 35011 443 36794 37212 453 619 38096 39195 671 776 922 40207 968 41377 318 775 871 901 33 42406 29 43720 44402 71

45276 650 45596 47052 269 467 93 48034 107 503 82 49043 45 680 821 50083 117 443 606 51012 107 423 508 34 52811 53459 560 54061 367 96 55371 432 535 763 56171 671 74 57041 80 462 7211 58053 128 420 27 59920 58 60635 712 848 61605 714 984 62092 719 63783 64519 30 807 76 65842 979 67608 45 68079 286 358 665 94 992 69235 781 70541 71112 921 72081 795 73957 74215 34 370 76062 110 672 77437 566 886 78230 946 79170 439 80203 305 787 800 81341 461 662 816 970 822059 166 83294 409 786 84015 311 85083 228 49 610 901 88007 89001 879

90279 766 981 91199 489 508 92014 45 445 93975 94257 569 658 66 95081 512 975 96634 97068 572 99727

100077 255 66 310 754 101194 671 102079 103914 104498 766 864 964 106237 761 883 908 107037 659 830 909 108492 109130 670 755

110032 439 948 111331 533 642 112068 434 652 825 113143 349 114376 520 932 115033 76 166 372 116049 497 841 78 117166 118163 499 119374

120374 418 121239 527 676 122286 486 123016 253 124356 533 42 834 37 125242 45 442 890 126471 726 939 127688 128315 973 129203 14 877 943

130118 706 131517 132448 133516 669 952 83 134458 774 135272 136497 137668 138813 139073 428 511

140467 625 810 141266 839 557 142067 603 143531 58 144280 661 717 74 145395 146419 80 813 147655 978 148127 149125 200 481 151878 152528 783 892 153914 154620 155524 872 988 156060 732 924 157378 158837 915 159123 48 530 862 160649 161213 162126 95 163223 652 743 164010 511 16555 785 955 166336 167875 168012 50 717 25 86 169702

170182 446 515 663 714 842 171880 172114 15 242 636 92 700 84 173013 198 301 552 736 175275 368 463 829 176555 177336 598 178006 179060 416 180148 392 997 181217 292 408 963 182298 946 183184 226 792 184221 442

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 5695
10.000 zł. — 7381 116077
5.000 zł. — 35393 52477
2.000 zł. — 175917 128098
1.000 zł. — 4699 133775 149816
500 zł. — 65285 81222 171802 169438
400 zł. — 1984 8655 831 12525 47674 87891 85645 101647 116241 123740 149900 141119 161682 164777
200 zł. — 6151 19533 24384 37039 52986 83340 83009 100900 103079 117145 131209 131504 158809 171841
150 zł. — 634 708 9026 10646 19127 19903 20471 20175 23463 23572 29178 30537 32009 41861 53117 55457 57756 71603 70969 74190 72380 84988 90099 96146 99346 100408 106889 109702 108599 111355 114959 120617 134288 134236 139060 157988 166348 169580 167894 168970 170958

Wygrane po 100 zł.

914 1317 954 2226 3719 913 4177 5062 204 949 6143 7088 331 8690 70 9966 97 10009 81 772 11131 12122 15647 17172 372 449 550 18042 19479 637 20187 698 560 72 21314 602 796 22196 23545 24519 25816 26078 440 989 27097 169 28435 800 937 29457 99 880 30098 31825 33212 34965 35098 613 973 36067 406 505 777 37289 304 38119 415 39378 829 40345 430 42174 369 592 44073 45107 320 46016 34 47678 48111 961

50513 47 52132 314 64 499 911 53141 54394 55109 73 56470 57663 58261 73 678 860 59369 685 60356 61402 702 65586 66067 427 5774 67153 68347 69085 165 70044 72828 73060 116 302 714 31 74005 75284 341 76697 979 77624 923 6 78050 79022 820 977 80101 748 951 81478 544 760 996 82444 517 638 972 83462 84048 85899 86622 87295 526 89254 541 90587 812 987 91297 930 92220 93055 630 96904 97051 603 98801 99001 528 7974

101259 87 584 950 76 103448 104376 105076 106160 593 107192 618 974 108908 109183 906 110215 687 111501 709 52 112809 113429 871 115273 728 117426 118514 52 948 119621 745 841 120959 121615 122190 675 124899 126301 48 127014 174 128678

130340 132453 133980 136340 137252 138086 291 584 139512 670 140627 141525 142501 143196 233 758 144046 694 15138 976 146071 765 150308 540 920 151804

152132 1533017 322 790 154235 585 821 155041 239 782 156961 157111 158298 961 160219 344 649 827 953 80 161876 62743 951 165160 603 166279 562 699 900 62 167635 738 47 168213 970 169039 687 170256 171438 173170 176812 937 177377 530 99 178014 24 636 179127 663 935 51 180294 343 181836 962 183645 184015 451 73

Wygrane po 50 zł.

112 86 302 568 74 1462 514 806 22 2456 802 934 57 3094 205 407 614 759 4609 936 91 5052 181 422 6520 857 985 7416 90 984 8532 67 9006 10165 11073 78 505 66 761 66 12062 767 869 14837 15611 16444 17037 18370 580 19758 20065 233 21395 598 22105 675 23475 545 24149 509 85 718 25100 376 787 957 26149 352 592 835 27421 538 94 991 28834 29031 419 981 30292 415 914 31085 93 219 474 97 791 32022 97 554 33106 290 34170 280 466 628 879 35030 970 36285 361 859 37492 796 38678 828 39560 99 40084 87 136 214 36 855 981 41781 42276 471 43113 28 44 303 456 668 44122 46530 619 47024 676 962 48157 553 856

50029 497 699 884 51170 786 52128 63 796 803 964 55582 56037 187 57187 352 656 892 58025 117 520 68 59385 617 65 713 60258 552 609 976 61088 94 365 80 483 560 62283 590 882 63013 116 64194 984 65250 492 66048 352 559 670 67405 797 68413 954 69236 86 70311 532 613 71049 375 743 62 72153 209 655 67 73083 194 346 409 548 74532 73 755 934 75072 347 831 76160 566 77033 401 740 42 813 75 78431 556 780 79165 344 80640 58 81094 198 542 812 82337 85 83743 99 84114 85856 73 86777 851 87414 779 88039 571 823 89257 391 90225 91145 658 92319 25 61 93347 996 94954 95264 395 96145 217 987 97729 98365 592 940 99341 84 414 778

104129 636 101211 955 102432 662 103885 92 104169 469 911 106059 719 930 99 108089 271 90 365 724 815 109555 110958 111219 633 112656 113431 114677 115016 246 116052 283 785 903 92 117054 558 118070 641 884 962 119297 404 84 509 693 91

120810 121650 123035 99 213 505 655 124209 785 125124 251 304 126289 395 791 93 903 127058 128373 702 129524 793 130234 417 912 131321 597 132997 133117 214 890 134520 63 881 84 135425 578 640 715 69 945 136096 97 135 137130 248 390 754 138109 38 595 739 139143 432

140096 225 344 74 785 141271 99 311 762 142107 143102 263 896 144450 145201 522 78 753 60 146410 147162 215 497 618 148101 494 501 791 150301 11 151156

152434 153553 154624 931 155081 272 85 522 752 157321 427 857 158699 159885 160137 367 716 949 161389 162018 49 680 163044 619 81 935 76 164269 511 734 166278 312 507 916 167360 726 879 88 168003 334 620 783 169303 48 576 757 902 170568 171015 69 173344 680 174011 339 550 93 782 175209 313 946 176636 177446 66 909 178617 56 182631 183058 161 638

Wajsówna powinna otrzymać

Wielką Honorową Nagrodę Sportową

Za kilka dni odbędzie się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. Zanim zapoznamy się ze zgłoszonemi kandydaturami do tej nagrody, omówimy pokrótce najważniejsze punkty wyjęte ze statutu WHNS.

Nagroda ta została ufundowana przez dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Przeznaczeniem WHNS jest zaszczytne wyróżnienie najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego, indywidualnego lub zespołowego (sporty motorowe i konne są wykluczone).

Nagroda jest przechodnia i staje się własnością zdobywcy po 2-krotnem zdobyciu w odstępach niedłuższych niż 3-letnich, lub po 3-krotnem zdobyciu niezależnie od długości przerw.

Zdobywcą WHNS może być każdy(a) nieskazitelnej prawości obywatel(ka) Rzeczypospolitej Polskiej, który(a) będąc sportowcem zrzeszonym w związku należącym do Związku Pol. Związków Sportowych, amatorem, wypełni warunki przewidziane statutem.

W skład komisji nadawczej wchodzą z urzędu: dyrektor PUWF, dyrektor CIWF, dyrektor Studjum WF z Krakowa lub delegat, dyrektor Studjum WF z Poznania i przedstawiciel MSZ. Do komisji wchodzą z nominacji na zaproszenie przedstawiciel Rady Naukowej WF oraz przedstawicielka tej instytucji, dalej przedstawiciel Związku Pol. Związków Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Związku Dziennikarzy Sportowych.

Wielką Honorową Nagrodę Sportową po raz pierwszy zdobyła w 1927 r. Konopacka - Matuszewska. Wobec tego, że i w następnym roku przyznano jej WHNS, zdobyła ona nagrodę na własność. W 1929 r. WHNS przyznano Petkiewiczowi, w r. 1930 dwójce wioślarskiej Budzyński—Mikołajczak, w 1931 r. Kusocińskiemu. Wreszcie w r. 1932 i 1933 Walasiewiczównie. Jak z tego widzimy WHNS była nadana już 7-krotnie, przyczem tylko raz przyznano ją wioślarzom, podczas kiedy w 6 wypadkach nagrodę tę zdobywali przedstawiciele lekkiej atletyki.

Wczoraj upłynął termin zgłaszania kandydatur do WHNS na 1934 r. Związki zgłosiły tylko trzy kandydatury, i to wszystko samych kobiet, a mianowicie: Wajsównę i Walasiewiczównę z lekkiej atletyki oraz Kurkowską-Spychajową ze sportu łuczniczego. Innych kandydatur związki sportowe nie zgłosiły, uważając, że wynik żadnego z ich członków nie zasługuje na wyróżnienie na miarę światową.

Omówimy pokrótce, co reprezentują poszczególne zgłoszenia. A więc przedewszystkiem Wajsówna. W 1934 r. nie była ona ani razu pokonana na terenie europejskim, choć brała bardzo intensywny udział w zawodach z przedstawicielkami państw obcych. W Londynie zdobyła ona mistrzostwo w rzucie dyskiem, przyczem pobiła w tej konkurencji rekord światowy, do niej zresztą należący. W kilka dni potem na zawodach w Brukseli Wajsówna znów pobiła rekord świata, osiągając w rzucie dyskiem 44,19 m.

Wyniki sportowe Walasiewiczówny nie ustępują pod względem wartości wynikom Wajsówny. Walasiewiczówna pobiła w 1934 r. dwa rekordy świata, do niej zresztą należące — na 100 i 200 m., dowodząc temsamem, że jest najszybszą kobietą na świecie. Nie była ona jednak niepobita w tym roku, gdyż uległa dwukrotnie Niemce, Krauss.

Wreszcie Kurkowska - Spychajowa. Jest ona przedstawicielką sportu łuczniczego, którego popularność jest zupełnie niewspółmierna w porównaniu z lekką atletyką. Kurkowska-Spychajowa, choć konkurencja krajowa była bardzo nieliczna w roku zeszłym, niezawsze potrafiła utrzymać się na pierwszem miejscu w Polsce.

Z trzech wyżej wymienionych kandydatur pretendentkami do WHNS mogą być tylko Wajsówna i Walasiewiczówna, trzecia kandydatura bowiem nie jest poważna. Oceniając najbardziej wybitny, a zarazem najbardziej wartościowy czyn sportowy, jak to jest przewidziane w statucie, obie kandydatury uważać należy za równoznaczne. Wobec tego jednak, że Walasiewiczówna otrzymała Wielką Honorową Nagrodę Sportową już dwukrotnie, przyczem zdobyła ją na własność, obecnie WHNS powinna być przyznana Wajsównie. Nie umniejszałoby to bynajmniej zasług Walasiewiczówny, tembardziej, że to zaszczytne wyróżnienie spotkało już ją w latach poprzednich. Natomiast przyznanie nagrody znów Walasiewiczównie byłoby krzywdą dla Wajsówny, której kandydatura do WHNS wysunięta jest w roku bieżącym już poraz drugi.

Wyróżniliśmy w latach poprzednich Walasiewiczównę, naszą rodaczkę stale zamieszkałą poza granicami kraju, przyznajmy więc teraz Wielką Honorową Nagrodę Sportową Wajsównie, która urodziła się, wychowała i uprawia sport w granicach Polski.

J. B. Priestley 70)

BOHATER

Rozdział szósty

I N N Y „R A J"

1

W Slakeby było zimno i cicho. Z horyzontu dźwigało się słońce, zapowiadając piękny dzień, ale gdy Charlie wychodził z dworca, było jeszcze tak wcześnie, że panował zimowy chłód. Wzdrygnął się lekko i przyśpieszył kroku.

Było to zawcześnie na odwiedzenie wujostwa, pozostawała im jeszcze przypuszczalnie z godzina snu, toteż Charlie szukał jakiegoś lokalu, gdzie mógłby się napić herbaty i coś przekąsić. Siedem lat upłynęło od ostatniej jego bytności w Slakeby, ale orjentował się doskonale w mieście. Przebywał tu jako chłopiec dłuższy czas, mieszkając u wuja, który wówczas, jako majster w jednej z największych fabryk miejscowych, zarabiał dużo pieniędzy. Przeszło jednak sporo czasu, zanim znalazł otwartą kawiarnię.

W mieście panowała tak przejmująca cisza, że odgłos przejeżdżającego gdzieś po ulicach ciężarowego samochodu lub wozu rozlegał się jak grom. Gdy w drugim końcu ulicy ktoś uderzył jedną blaszanką z mlekiem o drugą, miało się ochotę pobiec tam i przestrzec, by tak nie hałasował.

Wkońcu znalazł otwartą kawiarnię i zamówił filiżankę herbaty i sandwicz. W kawiarni nie było nikogo, prócz właściciela, ponurego i brudnego tłuściocha, który na obszarpanej koszuli miał tylko wełnianą kamizelkę. Obsłużywszy Charliego, oparł się łokciami o bufet i gapił się beznadziejnie na pustą ulicę.

Po kilku łykach gorącej herbaty Charlie poczuł się lepiej i ogarnęła go chęć porozmawiania.

— Cicho tu, — zaczął — ale to jeszcze wcześnie, co?

— A no. wcześnie, — mruknął właściciel, wypuszczając wielki kłąb dymu z pogardliwym świstem.

Charlie nie dał się zbić z tropu.

— Ale robi się coraz później, a miasto jest wciąż jak wymarłe.

— Jak wymarłe? — powtórzył gospodarz, jakgdyby budził się z drzemki. — Ono nie jest jak wymarłe, tylko naprawdę wymarłe. Pozostaje mu już tylko zesztywnieć, a potem mu urządzą piękny pogrzeb.

— Czy jest aż tak źle?

— Ależ tak! — ryknął takim głosem, jakgdyby Charlie przeczył jego słowom. — Wiem, co mówię! Żałuję bardzo, ale wiem co mówię. A wie pan, dlaczego tu jeszcze siedzę i usiłuję jakoś prowadzić interes?

Charlie nie wiedział.

— Bo jestem cholernie głupi, zawsze byłem i już taki zostanę!

Charlie, nie mając na to odpowiedzi, milczał i zajął się jedzeniem.

— Gdybym miał odrobinę oleju w głowie, — ciągnął gospodarz, wciąż patrząc na ulicę — uciekłbym stąd wtedy, kiedy była jeszcze potemu możność. Ale byłem idjotą na własną szkodę. Tak, idjotą.

I trzęsąc powoli głową wymyślał sobie scicha dziwacznemi wyrazami. Gdy wyrzucił ze siebie ostatnie przekleństwo, spytał Charliego:

— Nic już więcej nie będzie pan jadł? To pięć pensów.

Rozmowa z tym człowiekiem nie była pokrzepiająca, ale Charlie po gorącym napoju i jedzeniu, czuł się znacznie lepiej, niż przedtem. Na ulicy było zresztą trochę cieplej i pokazały się jakieś znaki życia. Wciąż było jeszcze zawcześnie na to, by pójść do wuja, więc Charlie pobłądziwszy trochę po ulicach, zatrzymał się na dużym moście, przerzuconym przez rzekę. Tu, oparty o poręcz, pátrzył wkoło siebie.

Rzeka była wciąż taksamo brudna jak za dawnych lat, z tą różnicą, że teraz nie miała na to żadnego usprawiedliwienia: zamiast dziesiątków statków, widać było na wodzie jeden mizerny okręcik. Gdzież się podziały stocznie i warsztaty okrętowe, które przypominał sobie na brzegu z dawnych czasów? Zostały tylko jakieś szopy i jeden czy dwa dźwigi żelazne, to wszystko. Reszta znikła.

Spojrzał na wysokie kominy fabryczne, sterczące w niebo. Większość z nich robiła wrażenie cmentarnych pomników, gdyż nie wydobywała się z nich ani smużka dymu. Kryzys wstrząsnął licznemi miastami Midlandu, ale to miasto całkiem uśmiercił. Dziwny zielony kolor świecił pomiędzy czarną wodą rzeki a budynkami składów. Charlie przyjrzał mu się baczniej, ależ tak, to była trawa. Trawa porosła tam, gdzie dawniej budowano okręty. Nie było to już przemysłowe miasto, tylko cmentarz porastający trawą, zjeżony nagrobkami wygasłych kominów fabrycznych.

(D. c. n.).

FATIMA - HANOUM

Tajemnice ręki

Linja życia

8.

Kręgosłup chiromancji, linja najważniejsza i najwymowniejsza, pozwalająca ustalić w przybliżeniu okres życia, w którym zdarzały się w przeszłości, lub zdarzą w przyszłości ważniejsze wypadki i fakty życiowe, gdyż niezależnie od innych oznak w związku z temi faktami, odnajdujemy zawsze jakiś ślad na linji życia. Stanowi ona abecadło i najpewniejsze źródło kontroli przypuszczeń chiromanty. Trzeba ją dobrze przestudjować, żeby módz wogóle orjentować się w całokształcie.

Długa, łagodnie wygięta, łukiem otaczająca wzgórze Wenery, niepoprzerywana, bez plam, wgłębień, punkcików, bez poprzecznych linijek, gwiazd, krzyżyków, słowem prawidłowo zarysowana linja życia, to długi, bez chorób, szczęśliwy żywot do późnej starości. Oznacza to również spokojny, miły charakter.

Każdy z nas przynosi ze sobą na świat zalążek chorób, które, zależnie od okoliczności rozwijają się lub nie. Linja życia wskazuje nam nietylko rodzaj cierpień, do których jesteśmy skłonni, lecz nawet okres życia, w którym nas choroba zaatakuje. Wskazuje to nietylko forma, lecz barwa tej linji, jak również wypukłości lub wgłębienia, które oznaczają okresy gorączki.

Blada linja życia to słabe, delikatne zdrowie, temperament limfatyczny. Krótka, urwana gwałtownie, zapowiada przedwczesną śmierć jedynie w tym wypadku, jeżeli objaw ten stwierdzamy na obu rękach, ograniczający się do jednej tylko, oznacza ciężką chorobę. Czasem wydaje się pozornie, że linja życia się skończyła, tymczasem po przerwie ciągnie się ona dalej, chociaż przesunięta w tę, czy inną stronę. Przerwa oznacza ciężką chorobę, która może zagrażać życiu, lecz dalszy bieg linji świadczy, że organizm wyszedł zwycięsko z tej próby. W wielu wypadkach śmierć następuje naskutek rezygnacji z walki o życie. Pragnienie życia przedłuża je i ten akt woli dorysowuje dalszy ciąg linji życia, żłobi go.



Czasami krótkiej linji życia towarzyszy równolegle biegnąca druga linja, od strony wewnętrznej, wzdłuż wzgórza Wenery; ta druga jest często dłuższa. Jest to jakby zapasowa rezerwa żywotność. Podwójna linja życia, to dyplom na długowieczność. Słabszą nawet linję życia ratuje dobra linja hepatyczna (wątroby). Zarysowana wyraźnie od Merkurego po linję życia, oznacza zdrowy żołądek, a wiadomo, że żołądek to gospodarz naszego życia, jeśli jest w dobrym stanie, to przedłuża życie. W tym wypadku przerwanie linji życia tłumaczy się osłabieniem w danym okresie, nawet niebezpieczeństwem, zagrażającem życiu, lecz 99 szans na 10, że przy dobrej linji hepatycznej, niezależnie od gatunku cierpienia zdrowie powróci.



Gdy linja życia zlewa się z linją powodzenia, tak zw. linją słońca, przecinającą dłoń wzdłuż, poczynając bądź od Saturna, bądź od wzgórza Apolla, aż ku przegubowi ręki, to ta linja zastępuje w zupełności linję życia.

Falistość, lub łańcuszkowy rysunek tej linji oznacza chorowitość, słaby system nerwowy. Czasami linja życia u nasady swej wysyła odgałęzienie na Jowisza. Jest to znak dużych ambicyj, zrealizowanych. Taka linijka tworzy się czasem z dnia na dzień i przepowiada sukces.



Wszelkie dodatkowe linje, wypływające z linji życia w górę, ku palcom, jeśli są równe i nieprzerwane, mają zawsze znaczenie dodatnie. Jest to powodzenie, które zawdzięczamy sami sobie, własnym wysiłkom.

Ciemne punkty na linji życia oznaczają rany lub choroby. Zależnie od ich położenia można w przybliżeniu określić wiek, kiedy zagrażają. Punkty błękitne odnoszą się do wszelkich chorób, z czarnem zabarwieniem przeważnie do chorób mózgowych, lub związanych z silną gorączką, jak: tyfus, malarja i t. p. Zazwyczaj odpowiednik takiego punktu znajduje się na linji głowy lub serca.



Choroba powstała naskutek wielkiego zmartwienia ujawnia swą przyczynę linją wychodzącą ze wzgórza Wenery, przecinającą linję życia i kończącą się na Marsie. Zazwyczaj rozpoczyna się ona punkcikiem lub gwiazdką niedaleko linji życia i takim samym znakiem kończy się koło linji serca. Wszelkie tego typu linje przecinające linję życia, oznaczają smutki i zawody uczuciowe. O ile krzyżują się z wyraźną linją powodzenia, to bankructwa, czy straty materjalne. Ciekawym szczegółem jest to, że te linje występują najwyraźniej we wczesnej młodości, poczem zacierają się. Są to więc jakby linje prorocze. Miejsce przecięcia linji życia pozwala określić w jakim wieku spotka człowieka strata, lub nieszczęście. Początkowa gwiazdka na wzgórku Wenery oznacza śmierć kogoś bliskiego, która bądź okrywa nas ciężką żałobą, bądź pozbawia mienia. Krzyż na linji życia zwiastuje zawsze smutek, jak również cierpienia podagryczne i reumatyczne.



Linja życia składająca się z dwóch części, w przerwie ich zaś kwadrat linijek, oznacza śmiertelną chorobę, której skutki zniweczy właśnie ten kwadrat, grający rolę odczynnika. Może to oznaczać operację. Wyraźne linje poziome, wychodzące z linji życia, jeśli zwłaszcza są ukośnie przekreślone i nie łączą się z żadną z zasadniczych linij, oznaczają procesy sądowe, a najczęściej rozwody, lub separacje. Zakończenie ich pozwala ustalić wyniki procesów. Jeżeli przecinają, lub bodaj dotykają linji słońca, mając tendencję ku górze, — proces przegrany. Jeżeli nawet złączą się z linją słoneczną, lecz skręcają uprzednio w dół, ku płaszczyźnie Marša, to wyniki będą dobre, przyniosą korzyści. Wysepki na linji życia u kobiet znamionują cierpienia kobiece. U mężczyzn wyraźne rozgałęzianie się tej linji po 50 roku życia, oznacza wyczerpywanie się soków życiowych, jest to ostrzeżenie, by unikać nadużyć w każdej dziedzinie.

Tranzakcja o miejsce w raju

za pośrednictwem cadyka z Góry Kalwarji

Ryfka Rajchmanowa, niewiasta będąca już w starszym wieku, właścicielka 3-piętrowego domu przy ul. Podwale Nr. 30/32, nie mając dzieci ani z pierwszego, ani z drugiego małżeństwa i odczuwając wskutek tego pustkę życiowa, postanowiła zapełnić ją przez poświęcenie się działalności filantropijno - religijnej. Wkrótce zasłynęła w okolicy, jako hojna jałmużniczka, która niejednokrotnie ratowała ubogie żydowskie rodziny od nędzy, wyposażała niezamożne panny, umożliwiając im tym sposobem zamążpójście i wogóle spełniała wiele pięknych i bogobojnych uczynków.

Wszystkie te jednak cnotliwe czyny nie dawały Ryfce Rajchmanowej zupełnego szczęścia. Stawała temu na przeszkodzie stale nurtująca ją obawa, że pomimo bogobojnych czynów, pomimo cnotliwego życia, nie dostanie się po śmierci do raju, bo, niestety, jest niewiastą, a zakon mojżeszowy traktuje kobiety inaczej pod tym względem, niż mężczyzn i całkowity raj rezerwuje tylko dla mężczyzn! Nawet dusze żon świątobliwych cadyków będą mogły w raju zaledwie tylko u nóg swych małżonków spoczywać, co tu więc mówić o zwyczajnej, choćby i najbogobojniejszej żydówce, nawet właścicielce 3-piętrowego domu? Szkoda każdego gadania!

Teraźniejszy, a drugi skolei mąż strapionej niewiasty, wielki uczony w Piśmie, jest chasydem i przytem gorącym zwolennikiem cadyka z Góry Kalwarji. Widocznie pod jego wpływem w głowie bogobojnej niewiasty powstała myśl:

— Cadyk z Góry Kalwarji poradzi na moje zmartwienie. Trzebno jechać do Góry Kalwarji!

Projekt ten Ryfka Rajchmanowa wykonała. Nie zostawszy, jako niewiasta, dopuszczona przed oblicze świątobliwego męża, przedłożyła mu za pośrednictwem „gabego" (sekretarza) t. zw. „kwitel", t. j. prośbę piśmienną, w której opisała swój kłopot i oświadczyła gotowość darowania natychmiastowego swej 3-piętrowej kamienicy na Podwalu na rzecz chasydzkiej uczelni „Jeszybotu" w Jerozolimie im. b. p. ojca obecnego cadyka z Góry Kalwarji, ale pod warunkiem:

— Cadyk zagwarantuje, że ja, Ryfka Rajchman, dostanę po śmierci wieczne miejsce w raju!

Cadyk nie odrazu udzielił odpowiedzi. Zważywszy, że postawiony przez ofiarodawczynię kamienicy warunek dotyczy nie byleczego, lecz wiecznej szczęśliwości, zastrzegł sobie czas do gruntownego namysłu.

Widocznie rozważania cadyka doprowadziły go do pomyślnego dla Rajchmanowej rezultatu, gdyż niezadługo przybył do niej do Warszawy, wysłany w charakterze nadzwyczajnego posła, brat cadyka, reb Becałel Mojżesz Alter, i w imieniu mocodawcy zakomunikował:

— Rubbi zgadza się!

Wielka radość spłynęła do serca bogobojnej niewiasty. Przystąpiono natychmiast do załatwiania formalności. W imieniu cadyka przy akcie darowizny kamienicy asystował reb Mendel Kligman, prezes kahału w Rembertowie. Po akcie rejentalnym wypito po puharze wina za zdrowie ofiarodawczyni i życzono jej szczęścia:

— Mazeł tow!

Rygor zagwarantowania jej miejsca w raju z prawem dożywotniej używalności (bez prawa substytucji) nie został zapewne wniesiony do ksiąg hipotecznych kamienicy przy ul. Podwale, a prawdopodobnie nie jest też wyszczególniony w akcie rejentalnym, temniemniej bogobojna niewiasta nie wątpi, że zostanie on dotrzymany.

Obecnie Ryfka Rajchmanowa mieszka w zastrzeżonym dla siebie do dożywotniego użytku pokoiku w dawnej swej kamienicy i jest szczęśliwa.

Zagrał przed sędzią

w trzy karty

ŁÓDŹ, 21.2. Przed Sądem grodzkim zasiadł 22-letni Stefan Gąbiński, oskarżony o uprawianie oszukańczej gry w trzy karty. Na tym procederze przyłapano Gąbińskiego przed budynkiem Izby Skarbowej, gdzie donośnym krzykiem reklamowym wciągał w oszukańczą grę przechodniów i wyłudzał od nich znaczne kwoty.

Sędzia zażądał, celem zorjentowania się w jego manipulacjach oszukańczych, by Gąbiński zademonstrował przed nim oszukańczą grę w karty, która polega na zręcznej zmianie kart. Gąbiński chętnie zademonstrował swoją sztukę, ponadto wyjaśnił, że miał on kilku współpracowników, którzy udając mimowolnych przechodniów podchodzili do stolika i zawsze „wygrywali", czem zachęcali naiwnych do udziału w grze.

Sąd skazał Gąbińskiego tylko na dwa tygodnie aresztu, ponieważ przyrzekł solennie, że wróci do uczciwej pracy.

Marek Romański 142)

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

Dziwną gorączką płonie ciało Grety, gdy zamyka się w swej malarskiej pracowni na mansardzie willi. Gdy naciąga płótno na sztalugi i rozciera farby — spalone jej usta szepcą jakieś ciche wyrazy, zdają się zapewniać rozstrzelanego porucznika, żę będzie pomszczony. Zdają się zaklinać Janka, by jej przebaczył obłędne chwile zapamnienia, zdają się przysięgać, że dzieło doprowadzone będzie do końca, że zdobyta będzie formuła „czarnego krzyża".

Miają minuty i godziny, a Greta Nielsen maluje. Maluje niezmordowanie, wkładając w tę pracę cały wysiłek nerwów, wszystkie władze swego umysłu. Nigdy jeszcze nie był czas tak drogi. W pośpiechu leży zbawienie. Myśl, która owłada dziewczyną dodaje pewności jej ręce, czyni szybkiem i pewnem każde posunięcie pędzla. Na krótką tylko chwilę odrywa się od pracy, gdy wzywa ją telefon Kurta. Gra nadal komedję miłości, chętnie godzi się na spotkanie wieczorem i wraca i znowu maluje. Nie wie, czy Bóg, czy szatan prowadzi jej rękę, nie wie, jakie moce wspomagają jej pamięć — wie jedno, że maluje dobrze, że plan jej będzie udany.

Z zapadnięciem mroku trzy z obrazków, które widziała u Kurta są gotowe. Pozatem rozpoczęta jest kopja jednego z pejzażów, malowanego już dawno i dostarczonego Emmie Wigand — a co zatem idzie łącznikowi wywiadu — zanim jeszcze Kurt mógł powziąć jakiekolwiek podejrzenia.

Joanna zamyka pracownię, ubiera się starannie i udaje się na spotkanie z Kurtem. Ale jeszcze przedtem ma do załatwienia pewną drobną sprawę.

Wstępuje do kawiarni, o której wie, że automaty telefoniczne znajdują się w niej w zacisznych rozmównicach. Patrzy na zegarek. Dochodzi ósma. Mandla napewno niema już w magazynie. Może jednak zastanie go w domu.

Telefonuje. Po chwili słyszy głos w mikrofonie. To Mandel. Jakże musi być zdziwiony, że mówi do niego po polsku.

— To ja — oznajmia. — Proszę się domyśleć nazwiska. Wie już pan kto mówi?

Głos wesołego szpiega jest pełen szczerego gniewu.

— Pani najzupełniej oszalała! Pocóż to niustanne komunikowanie się ze mną? Chce pani zgubić mnie i siebie?

— Proszę mówić po polsku. Muszę porozumieć się z panem, a nie chcę tego czynić osobiście. Wybrałam ten niebezpieczny sposób. Mówię z automatu. Do mieszkania pańskiego dzwonię pierwszy raz.

Chwila ciszy, a potem Mandel odzywa się już w polskim języku — jak chciała.

— Proszę powiedzieć mi kto mówi, w przeciwnym razie odkładam słuchawkę.

Niema rady. Joanna wymienia swą szyfrę. Uspokaja ją fakt, że mówi w niezrozumiałym dla środowiska języku. Gdyby nawet istniał podsłuch telefonu Mandla, co jest wątpliwe, równie wątpliwe jest, by podsłuch mógł zrozumieć jej słowa.

W krótkich słowach, urywanych, poszarpanych pośpiechem oznajmia Mandlowi, że jej gra i rola została przejrzana. Wymienia nazwisko Kurta. Wie, że nie powinna tego czynić przez telefon, ale stawia wszystko na kartę.

Mandel długo milczy. Potem oznajmia jej, że wobec takiego obrotu sprawy zwija natychmiast swą placówkę, odwołuje pana w binoklach i jej samej radzi zniknąć póki czas z Berlina.

— Nie zrobi pan nic podobnego! — pieni się Greta, ściskając w dłoni słuchawką. — Ja zostaję! Mam plan, nie utsąpię pod żadnym warunkiem. Czy chce pan okazać się większym tchórzem ode mnie?

— Nie jestem tchórzem, lecz wiem z kim mamy do czynienia — brzmi odpowiedź. — Nie wolno mi narażać całej roboty na tym terenie.

— Niech pan posłucha— mówi bez tchu dziewczyna. — Człowiek, o którym mówimy jest we mnie zakochany do szaleństwa. Jest jak głuszec na tokowisku. Zaproponował mi wspólny wyjazd do Szwajcarji i porzucenie pracy. Mówiłam panu, że jestem bliska osiągnięcia celu i nie cofam tego. Mam plan, który jest wprawdzie ryzykowny, lecz może nas uratować. Póki wchodzi w grę moja kobiecość jestem spokojna o tego mężczyznę. Jest mnie tak pewny, że nawet mnie nie śledzi.

— Myli się pani napewno. To frant nad franty.

— Ale nie w tym wypadku. Panie, pan mnie musi usłuchać. Zresztą niech pan robi co chce — ja zostaję!

Pogodny szpieg znowu milczy. Wreszcie odzywa się zdecydowanie

— Dziś o północy będę oczekiwał panią w taksówce przed hotem „Adlon". Pozna pani wóz po tem, że okno taksówki będzie otwarte.

— Będę! — pada krótka odpowiedź i Greta kładzie słuchawkę.

Wychodzi z kawiarni i spiesząc się do mieszkania Kurta, bada, czy nie jest śledzona. Nie myli się jednak. Miłość zaślepiła najgroźniejszego z niemieckich agentów i uczyniła go głuchym na głos instynktu, przytępiła jego wrodzoną podejrzliwość.

Kurt wierzy Grecie. Nie dostrzega zmiany, jaka w niej nastąpiła. Wierzy w jej miłość i w szczerość jej zachowania. Cóż zresztą może mu zrobić ta dziewczyna, przeciwko której ma wszelkie dowody winy? Gdyby nie kochał jej, mógłby ją zgnieść jednym palcem, jednem słowem. Żadną miarą nie może być dla niego niebezpieczna i nietylko nie jest niebezpieczna, lecz jest istnym cudem miłości i oddania.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA